☛ Jesteś czy nie jesteś alkoholikiem?
☛ Jak Krynica miastem się stała

GŁOS SĄDECKI

nr 41 (64)

1 grudnia 1991 r.

cena 1500 zł

TYGODNIK LOKALNY

tydzień

● Wojewoda nowosądecki spotkał się z nowo wybranymi parlamentarzystami. Omówiono najważniejsze problemy województwa oraz ustalono zasady współdziałania ● Prawie 60 procent uprawnionych do głosowania wzięło udział w wyborach uzupełniających do Rady Gminy w okręgu wyborczym nr 2 w Bilsku. 30 głosów więcej otrzymał **Jan Maciaś** z „Solidarności" RI od sołtysa Bilska — **Piotra Zelka** ● W Miejskim Ośrodku Kultury w Nowym Sączu kolejna premiera — tym razem sztuki Thomasa Bernharda „Komediant". Głównym wykonawcą jest **Mieczysław Michalik,** razem z nim występują: **Monika Bulińska, Monika Ślepiak, Stanisław Choczewski** (autor scenografii) oraz **Janusz Michalik** (reżyser) ● Szkoła w Tęgoborzy przyjęła imię Jerzego Iszkowskiego — sądeczanina, jednego z 200 polskich żołnierzy ze słynnej formacji Cichociemnych, kilkakrotnego kawalera Virtuti Militari ● W kościele ojców jezuitów przy ul. Piotra Skargi w Nowym Sączu odsłonięto tablicę upamiętniającą czyn zbrojny Orląt Lwowskich z 1918 roku, żołnierzy ZWZ i AK obszaru lwowskiego walczących o polskość i niepodległość Lwowa 1939 — 1945 ● W Krynicy zainaugurowano sezon hokejowy ● Kajakarze sądeckiego „Startu" zajęli czwarte miejsce w Klubowym Pucharze Europy ● To warto naśladować: Urząd Gminy w Krościenku „rzucił" do sprzedaży plastykowe worki (3 tys. za sztukę). W worki mieszkańcy pakują śmieci, które rano zabiera ciągnik i wywozi na wysypisko ● Niestety, ze względu na góry i związane z nimi zjawisko radiodyfuzji program włoskiej telewizji państwowej RAI UNO nie dociera do Nowego Sącza. Mogą go natomiast oglądać limanowianie ● Ponad 3 tysiące nowosądeckich uczniów wymaga specjalnych metod kształcenia ze względu na odchylenia i zaburzenia rozwojowe ● Od ubiegłego roku wzrosła ilość przestępstw popełnianych przez nieletnich. Wielu z nich, to już recydywiści ● Jedynie niecałe 15 proc. nowosądeckich 18-latków ma pełne uzębienie, zaś niewiele ponad 2 proc. nie ma próchnicy. Opieka stomatologiczna pozostawia wiele do życzenia...

tydzień

POT MOZOLNY

Oj spływa z czoła, zwłaszcza temu, kto w dzisiejszych czasach pisze o kulturze. Teatry upadają, kinematografie, książki ambitnej nie zoczy, rozwiązują się filharmonie i galerie. Noc zapada. A tutaj otrzymałem informację od szefa o spotkaniu animatorów kultury. Szef każe, sługa musi. Zerknąłem najpierw do Słownika Wyrazów Obcych, cóż takiego animator? Otóż animator = przestarz. ten kto ożywia, zachęca, pobudza do działania. A więc kiedyś działacz, tyle że w dzisiejszych czasach słowo to zmarło śmiercią naturalną. Rzuciłem okiem na zaproszenie, a tam, jak za dawnych, niedobrych lat: otwarcie zebrania, wybór przewodniczącego, przyjęcie porządku obrad, przedstawienie programu, statutu, dyskusja, znowu wybory, a to prezesa, członków itd. Nic nowego pod słońcem. Ale może stare formy kryją pod sobą coś nowszego.

Pędzę zatem na zebranie. Odbywa się ono w piwnicach DKK. Niedobrze, ideał kultury nie sięgnął jedynie bruku, ale nawet schodzi do podziemi. Uczestników spotkania około 40-stu na sto rozesłanych zaproszeń, a więc frekwencja rzec można wyborcza. I to same znajome twarze, nazwiska. Ludzie, którzy w latach od sześćdziesiątych do współczesnych działali, jak to się mówiło, na niwie kultury. Czy starzy działacze będą mieli dość siły i energii, by zrealizować swoje plany, bo młodzieży na lekarstwo. Ale zgodnie z hasłem: w zdrowym ciele, zdrowy duch wszystko jest możliwe.

Gospodarzem spotkania jest dyr. M. Ropek, a wśród władz ujrzałem niezawodnego J. Gwiżdża (prezydenta), J. Zabierowskiego (Wydział Infrastruktury), J. Patera (Spraw Obywatelskich).

Na początek dowiedzieliśmy się kilka słów na temat historii powstania Stowarzyszenia. Otóż 25 lipca br. zebrało się 23 członków — założycieli, ułożyli oni statut, który następnie został przesłany do zatwierdzenia w sądzie i Urzędzie Wojewódzkim. Statut ten został zatwierdzony przed sąd 8 października i otwierał możliwości działania od 17 listopada. A więc spotkanie jest już w dzień po zatwierdzeniu, szybkość działania godna podziwu. Cóż jest w tym statucie. Ano na razie, jak to w takim dokumencie, dużo chcenia. Chce się zintegrować środowiska kulturalne, popierać takież inicjatywy, organizować twórców, prezentować ich dokonania, popierać oryginalne inicjatywy twórcze itd. itp. Również sprawy techniczne, jak rozróżnienie członków zwyczajnych, oczywiście honorowych, wspierających. Wszystko to powinno współgrać z inicjatywami z okazji 700-lecia miasta i 70-lecia Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego. Dużo planów, zamiarów; dyskusja ma ustalić konkretne formy działania i pracy. Już zaplanowane zostało w związku z jubileuszem miasta widowisko plenerowe wokół Ratusza przygotowywane przez L. Bolanowskiego. Dziś pierwsze zebranie ma wybrać zarząd (ważne) i ustalić program działania (jeszcze ważniejsze).

Na razie nie odbiega to od schematu i rutyny takich zebrań. Ale nowymi czasami powiało, gdy zamiast tradycyjnymi poczęstunkami (panu kawa, czy herbata?) zaproponowano nam ucztę duchową. Teatr Robotniczy przedstawił fragment swego spektaklu pt. „Cztery razy Czechow", zresztą dość dobrze przyjęty.

Po części artystycznej A. Malczaka wybrano przewodniczącym zebrania, a w chwilę później Zarząd w składzie: F. Józefów - prezes, M. Ropek, A.

☛ str. 3

— Przyjmując proporcjonalne wskaźniki jakie odnoszą się do statystycznej gminy (10 tysięcy mieszkańców) w kraju wychodzi na to, że w regionie nowosądeckim ponad 50% osób w każdej gminie ma problemy związane z alkoholizmem. W tym są osoby uzależnione i nadużywające alkohol — twierdzi dr **Danuta Molendowa** z Wojewódzkiego Ośrodka Leczenia Odwykowego.

Alkoholizm zbiera żniwo

Zdaniem specjalisty są to osoby dorosłe, z reguły mężczyźni, które w jakiś sposób zakłócają funkcjonowanie czterech osób w rodzinie.

Ostatnio we współpracy z Ministerstwem Zdrowia Wojewódzki Ośrodek zorganizował dziesięciodniową sesję dla wójtów, dyrektorów szkół, księży, policjantów, dyrektorów zakładów pracy i sekretarzy komisji ds. zwalczania alkoholizmu. Tematem sesji kierowanej głównie do środowisk wiejskich było

☛ str. 2

W Podegrodziu

Muzeum Lachów

Stolicą Lachów Sądeckich jest Podegrodzie, stara, historyczna wieś, słynna z ciekawych wykopalisk archeologicznych, słynąca z przywiązania do regionalnych tradycji kulturowych. Tutaj właśnie w sobotę, 16 listopada otworzyło dla zwiedzających swe podwoje Muzeum Lachów Sądeckich. Otworzyło to może niezbyt adekwatne

słowo, jako że eksponaty można było oglądać już w roku 1961, tyle tylko że w innych warunkach.

Podegrodzkie muzeum zawdzięcza swe istnienie etnograficznej kolekcjonerskiej pasji małżeństwa zmarłej przed kilkoma laty **Zofii i Stanisława Chrząstowskich,** którzy jeszcze przed wojną osiedlili się w Podegrodziu. Tutaj zarazili się miłością do kultury lachowskiej. Dzięki pomocy mieszkańców Podegrodzia i okolicznych wsi zaczęli gromadzić początkowo stroje i hafty lachowskie, później również przedmioty użytku codziennego, sprzęty, narzędzia, sztukę ludową. Ich stale powiększająca się kolekcja udostępniana była w Podegrodziu kolejno na rozmaitych okolicznościowych wystawach jako Izba Regionalna w starej, zabytkowej chałupie **Stanisława Migacza,** a po jej rozebraniu w prywatnym domu i obejściu pp. Chrząstowskich. Sytuacja uległa poprawie, kiedy część kolekcji została przeniesiona do jednej z sal nowo wybudowanego Domu Kultury. W roku 1981 zbiory państwa Chrząstowskich przekazane zostały Muzeum Okręgowemu w Nowym Sączu, w wyniku czego powstała filia pod nazwą Muzeum Lachów Sądeckich w Podegrodziu, której kustoszem nadal jest Stanisław Chrząstowski, korzystający z merytorycznej i konserwatorskiej pomocy muzealników z Nowego Sącza.

W roku 1990, wspólnym staraniem miejscowych władz, podegrodzkich działaczy i dyrekcji Muzeum Okręgo-

☛ str. 3

Komediant

Teatr NSA działający przy Miejskim Ośrodku Kultury w Nowym Sączu przedstawił kolejną premierę. Zespół podjął się dość karkołomnego zadania. Sztukę Thomasa Bernharda — KOMEDIANT grano w Polsce tylko raz — w Teatrze Narodowym w Warszawie. Sztuka wymaga nie lada dyscypliny i precyzji, zwłaszcza od grającego główną rolę. Inne postaci są raczej tłem. Główną rolę w sądeckim spektaklu gra **Mieczysław Michalik** — jest to firma, na której można polegać. Nie zawiódł i tym razem chociaż tak on, jak i zespół nie ustrzegł się kilku wpadek, które się dało zauważyć. Zabrakło tempa. Pewne sceny sugerowały koniec, w czym z pewnością jest udział akustyka.

Jednak premiery teatralne mają swoje prawa i swój urok. Trema podczas pierwszego przedstawienia towarzyszy nawet największym. Jednak zespół z postawionego zadania wybrnął obronną ręką. Zespół NSA czeka jeszcze trochę pracy nad tym przedstawieniem (SA).

Stanisław Choczewski (z lewej) i Mieczysław Michalik

Fot. Sylwester ADAMCZYK

Thomas Bernhard
— KOMEDIANT
Reżyseria — Janusz Michalik
Występują:
Bruscon
— Mieczysław Michalik
Pani Bruscon
— Monika Ślepiak
Sara — Monika Bulińska
Ferrucio — Janusz Michalik
Gospodarz
— Stanisław Choczewski

Premiera 15.11.1991 r.

z MIASTA & z regionu

INFORMACJE PLOTKI KOMUNIKATY SKANDALE

INFORMACJE PLOTKI KOMUNIKATY SKANDALE

Konto: NBP O / Nowy Sącz nr 49009-3506-139-1

Szpital pod kreską

Tak jakoś się dziwnie składa, że kierownictwo Wojewódzkiego Szpitala ma odmienne poglądy na funkcjonowanie służby zdrowia aniżeli władze ministerialne, czy wojewódzkie.

Wojewódzki szpital zatrudnia ponad trzy tysiące osób a jego zasięg obejmuje 16 gmin, czyli licząc około 200 tysięcy ludzi. Według zapowiedzi ze strony budżetu państwa szpital miał otrzymywać na swoje potrzeby około 2,5 mld złotych. Od kilku miesięcy te dotacje wynoszą raptem 1,5 mld złotych.

Z pewnością za wcześnie jest mówić naszemu społeczeństwu, aby opłacało swoje pobyty w szpitalu, czy też płaciło za usługi medyczne. Niemniej to niebawem nastąpi. W związku z tym należy zadać pytanie — na czym stoi szpital wojewódzki?

W tej chwili Wojewódzki Szpital Zespolony ma długi wynoszące około jedenastu miliardów złotych. Od czerwca zalega z płatnościami za produkty żywnościowe, podobnie od pięciu miesięcy nie płaci za leki, za badania w Akademii Medycznej, za telefony. Od sierpnia szpital nie płaci za sprzęt ortopedyczny, zaś od września za energię elektryczną i wodę, i za roboty remontowe. Na szczęście w miarę normalnie działa Pogotowie Ratunkowe.

Takie są fakty. Aby nie zamęczać czytelników dodajmy jeszcze, że podłoga w oddziale Interny już w zeszłym roku kwalifikowała się do tego, aby oddział zamknąć definitywnie. W ostatnich dniach zasygnalizowano nam, że w szpitalnym rentgenie jest do użytku tylko jeden sprawny aparat.

To wszystko przeraża! Ale z drugiej strony dowiadujemy się, że na przykład w niektórych gminach powstają swego rodzaju komitety opiekuńcze, czyli mieszkańcy i władze gmin przejmują opiekę nad eksploatacją urządzeń medycznych, nad budynkami przychodni itp.

Takie same przedsięwzięcia podjęto w wojewódzkim szpitalu i na razie daj Boże nie odbija się to na zdrowiu pacjentów. Zaopatrzeniowcy szpitalni jeżdżą bezpośrednio do producentów środków czystości, sprzętu medycznego. Panie pracujące w tym szpitalu szyją m.in. pościel, fartuchy operacyjne z uprzednio zakupionych taniej materiałów. Co ciekawe szpital zarabia około 400 tys. złotych miesięcznie na sprzedaży żużlu.

Czy to wystarczy? Z pewnością nie!

Każdy z nas w końcu może się znaleźć w szpitalu, ale dla tych, którzy sądzą że Zachód nam pomoże i to bardzo szybko, mamy informację: owszem przysłano do szpitala łóżka z tym, że zdaniem fachowców łóżka pochodzące z Francji kwalifikują się na... złom.

Jeśli sami sobie nie pomożemy, sądzimy że nam nikt nie pomoże. Dlatego za naszym pośrednictwem Wojewódzki Szpital Zespolony apeluje o wspomożenie. Konto dobrowolnych świadczeń 49009-3506-139-1 ma potwierdzenie dyrektora szpitala Wiesława Czeladki, że przekazane na nie pieniądze będą jedynie przekazane na: zakup sprzętu medycznego, materiały opatrunkowe, leki. To gwarantuje kierownictwo Szpitala. My również do tego apelu się skłaniamy. W potrzebie pomagajmy sobie nawzajem! (K)

PODATEK NA SZPITAL

Zarząd Miasta dostrzegł trudną sytuację Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego, który nie ma już czasami środków na rękawice chirurgiczne. Postanowiono zatem przedstawić pod obrady Komisji Budżetowej Rady Miasta i Rady Miasta pomysł przeznaczenia 300 mln zł na cel adaptacji b. budynku KW PZPR przy al. Wolności 49 na wielospecjalistyczną przychodnię lekarską.

— Ponadto — powiedział prezydent J. Gwiżdż — wystąpię z apelem do wszystkich pracowników UM o dobrowolne opodatkowanie się na rzecz służby zdrowia w kwocie 10.000 zł miesięcznie. Myślę, że spotkam się ze zrozumieniem, bo jest to koszt paczki papierosów (nawet mniej, bo prezydent pali „Marlboro" — przyp. as). Jednocześnie wspólnie z przewodniczącym Rady Miasta wystąpimy pisemnie do innych zakładów pracy i organizacji o czynne poparcie naszej inicjatywy. Chcę podkreślić, że pieniądze na ten cel przyjmowane byłyby na konto UM, a następnie przekazywane bezpośrednio Szpitalowi na konkretny cel nie związany ze sprawami administrowania lecz funkcjonowania szpitala.

— Jeśli uda się to wszystko, co proponuje prezydent miasta, będzie to niezwykłą pomocą dla utrudzonego budżetu WSZ — stwierdził dyrektor Szpitala Wiesław Czeladka. — Jest to pierwszy tego rodzaju gest ze strony samorządu terytorialnego. Gest bardzo miły i niezwykle potrzebny. Mając owe 300 mln zł jesteśmy w stanie otworzyć przychodnię jeszcze w tym roku. Jak potrzebna jest ta placówka nikomu nie trzeba przypominać. **(as)**

Z informacji Kuratorium Oświaty i Wychowania: Szkoły województwa nowosądeckiego dysponują 650 obiektami i 5.127 pomieszczeniami do nauki. Ze względu na zły stan techniczny 52 obiekty szkół podstawowych kwalifikują się do wymiany w ramach inwestycji koniecznyxch i modernizacji.

Obecnie w budowie znajduje się 77 obiektów szkół podstawowych, z czego 28 posiada zabezpieczenie finansowe w planie inwestycyjnym kuratorium. Pozostałe realizowane są w zwolnionym tempie lub ograniczonym zakresie z funduszy społecznych samorządu.

W 1992 roku przewiduje się rozpoczęcie rozbudowy Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Nowym Targu, Liceum Zawodowego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Krościenku oraz Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Mszanie Dolnej.

Stan bazy lokalowej szkół województwa nowosądeckiego jest niezadowalający. Oprócz budowy nowych konieczne są remonty bieżące i kapitalne oraz rozbudowa już istniejących placówek.

O stanie potrzeb świadczą wyniki społecznego przeglądu warunków pracy i nauki przeprowadzonego w czerwcu br. Oto wyniki: 9 szkół nie nadaje się już do remontu kapitalnego; w 18 należy dokończyć modernizację i remont; 17 wymaga natychmiastowego remontu kapitalnego; w 135 należy natychmiast pomalować elewację zewnętrzną i uzupełnić tynki; w 84 — pomalować wnętrza; w 104 obiektach konieczny jest remont lub wymiana pomieszczeń i urządzeń sanitarnych; 6 placówek wymaga natychmiastowego remontu kotłowni, a 104 kotłownie wymagają częściowego remontu pomieszczeń i urządzeń; 199 obiektów wymaga remontu bieżącego dachów oraz wymiany rynien; w 42 obiektach konieczne jest wykonanie zabezpieczenia przeciwogniowego konstrukcji drewnianych; remontu lub wymiany wadliwie funkcjonującej instalacji elektrycznej wymaga 67 obiektów; w 28 placówkach brak instalacji odgromowych, zaś 33 obiekty wymagają remontu lub wymiany instalacji. (B)

Pod psem

Trwa rozbudowa dwóch liceów ogólnokształcących — w Jordanowie i Nowym Sączu. W tym ostatnim przypadku zakończenie prac przewiduje się w przyszłym roku. W planie inwestycji oświatowych na bieżący rok przewidziano rozbudowę Zespołu Szkół Mechanicznych w Nowym Targu oraz rozbudowę warsztatów szkolnych Zespołu Szkół Mechaniczno - Elektrycznych w Limanowej.

Odzyskana własność

Dwa lata temu Ministerstwo Edukacji przekazało klasztorowi pod wezwaniem Błogosławionej Kingi w Starym Sączu budynek, w którym do tej pory mieściła się Szkoła Rolnicza. Przed wojną budynek ten należał do klasztoru, gdzie siostry klaryski prowadziły seminarium żeńskie. W odzyskanej przybudówce zrobiono kapitalny remont i zorganizowano Dom Kingi, w którym każdego roku (od 1 do 30 sierpnia) ma miejsce wystawa artystów nieprofesjonalnych pt. „Błogosławiona Kinga w twórczości współczesnej". Ponadto w tym roku wykorzystano część pustego placu przy klasztorze, aby zbudować ołtarz polowy błogosławionej Kingi. 24 lipca — w dzień imienin Kingi — uroczyście poświęcono ołtarz. W 1992 roku klasztor będzie obchodził doniosły jubileusz 700-lecia śmierci patronki, z czym wierni wiążą nadzieję na kanonizację błogosławionej Kingi.

Agnieszka SAS

str. 1 →

Alkoholizm...

przekazanie różnych aspektów medycznych, psychicznych związanych z alkoholizmem.

Celowość tego przedsięwzięcia nie podlega dyskusji zwłaszcza w świetle liczb. W tym roku w ośrodku leczenia odwykowego zarejestrowano 600 osób. Średnio na tydzień rejestruje się 4 osoby. W związku z remontem szpitala psychiatrycznego w Kobierzynie pacjenci z Nowosądecczyzny nie mają gdzie się leczyć.

Bardzo pozytywną rolę zaczynają odgrywać grupy Anonimowych Alkoholików. Ostatnio oprócz grupy męskiej powstała grupa kobieca. Niestety w środowisku wiejskim rozwiązywanie problemów z alkoholizmem napotyka na trudności natury, powiedzmy, towarzysko - rodzinnej. Istnieją uzasadnione opory we wnikanie w czyjeś życie osobiste. Przypomnijmy, że alkoholizm jest chorobą i co gorsze wszystko wskazuje na to, że w miarę rozwoju stresujących sytuacji (bezrobocie itp) coraz więcej ludzi będzie sięgać po kieliszek. Brutalne, ale prawdziwe. (Z)

Na stronie III „Głosu" zamieszczamy test Baltimorski „JESTEŚ CZY NIE JESTEŚ ALKOHOLIKIEM. (Z)

Budżet miasta nago

Budżet Nowego Sącza jest najbardziej goły przed obliczem skarbnika — Jadwigi Kusiak. Golizna jest okropna, a kształt zdecydowanie brzydki. Planuje się, że w przyszłym roku dochody własne, bez subwencji i środków na zadania zlecone zamknie się kwotą 60 mld zł. Potrzeby są nieporównanie większe. Jeden tylko punkt wydatków — realizacja spłat zaciągniętych kredytów na infrastrukturę komunalną — wymagać będzie 55 mld zł. Zostaniemy z „piątką" w kieszeni. Dziurawej. (as)

Tydzień na drogach

Aspirant **Jerzy Szarota** z Samodzielnej Sekcji Ruchu Drogowego Wojewódzkiej Komendy Policji poinformował nas, że w dniach 11 — 17 listopada na drogach województwa nowosądeckiego doszło do 18 wypadków, w których jedna osoba poniosła śmierć, 20 uległo obrażeniom, ujawniono ponadto 43 nietrzeźwych kierowców. W sam weekend zanotowano aż 8 kolizji, 10 rannych i 26 „szoferów" pod muchą.

13 XI o godz. 19.00 w Dobrej koło Limanowej prowadzący Fiata 126 p Robert M. najechał na leżącego na jezdni 57-letniego mieszkańca Dobrej Kazimierza P. Poszkodowany zmarł na miejscu. Śledztwo w tej sprawie prowadzi prokuratura limanowska.

Podobny incydent miał miejsce w dwa dni później o godz. 17.35 w miejscowości Czerwiec, gmina Łącko. Na poboczu drogi potrącony został przez Żuka lub Nysę Józef T. Według zeznań naocznego świadka z furgonetki wysiadło dwóch mężczyzn, którzy przenieśli znajdującego się w stanie szoku człowieka i... wrzucili do rowu. Samochód oddalił się w nieznanym kierunku. Józef T. doznał ciężkich obrażeń ciała i przebywa w szpitalu w Nowym Sączu. Sprawcy wypadku poszukiwani są przez prokuraturę.

16 XI o godz. 16.25 w Nowym Sączu na ulicy Zygmuntowskiej nieznany kierowca potrącił prawidłowo idącego chodnikiem 48-letniego Stanisława K., który uległ cielesnym urazom. Drogowy pirat zbiegł z miejsca zdarzenia.

Wreszcie 17 listopada o godz. 22.30 w Tymbarku patrol policyjny z Dobrej zatrzymał do rutynowej kontroli Volkswagena. Podczas sprawdzania dokumentów kierowcy, z samochodu wysiadł jego pasażer, który dopuścił się czynnej napaści na funkcjonariuszy, bijąc ich po twarzy. Został zatrzymany. Podczas konwojowania go na posterunek, agresywny mężczyzna zaczął dusić kierowcę radiowozu. Ten stracił panowanie nad kierownicą, w wyniku czego zjechał do przydrożnego rowu i przekoziołkował. Dwaj policjanci znajdują się szpitalu, samochód przeznaczony został do kasacji. Sprawca napadu osadzony został w areszcie. Oj, niełatwe życie panów z „drogówki", niełatwe.

(de-wu)

„GŁOS SĄDECKI" — Tygodnik lokalny **Pismo finansowane przez Radę Miasta Nowego Sącza**
Wydawca: Spółka wydawnicza „Głos Sądecki". Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, III p., tel. 229-43. Numer konta bankowego spółki: BPH N. Sącz, nr 324803-72342-136.
Redaguje zespół: ks. **Władysław Augustynek (TJ), Marek Basiaga, Tadeusz Duda, Jerzy Cebula, Irena Legutko, Artur Smoleń, Daniel Weimer, Jerzy Wideł** — redaktor naczelny, **Jerzy Zakrzewski.**
Fotoskład i łamanie: © ***look pol*** w Krakowie, tel, 22 74 44 wewn. 283, po godz. 15⁰⁰ 22 72 01. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, al. Pokoju 3. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadsyłanych materiałach. Reklamy i ogłoszenia przyjmujemy codziennie w godz. 11⁰⁰ — 14⁰⁰. W wolne soboty: 10⁰⁰ — 12⁰⁰.

Jak Krynica miastem się stała (1)

W 1991 r. przypada 80. rocznica uzyskania przez Krynicę praw miejskich. Wprawdzie dziś Krynica wg oficjalnej nomenklatury jest „gminą uzdrowiskową", ale i gminą miejską, jest miastem, co może zaobserwować każdy kuracjusz i wczasowicz.

Spróbujmy ten proces prześledzić. Wieś Krynica została lokowana w r. 1547 „na prawie wołoskim" (tak były lokowane wsie zamieszkałe przez Rusinów) przez Danka z Tylicza na mocy przywileju biskupa krakowskiego i wchodziła w skład klucza muszyńskiego biskupów krakowskich. Po likwidacji „Państwa muszyńskiego" po 1-szym rozbiorze Polski i przyłączeniu południowej Małopolski do Austrii (w r. 1772) Krynica stała się własnością państwową w ramach tzw. „funduszu religijnego". W tym czasie znane już były właściwości lecznicze wód krynickich. Początki uzdrowiska datują się jednak od r. 1793, kiedy to komisarz cyrkularny z Nowego Sącza zakupił od chłopów 3 morgi gruntu, polecił ocembrować ujęcie wody zdrojowej i wybudować w sąsiedztwie mały domek. W 1803 władze austriackie wybudowały większy dom z łazienkami borowinowymi. W 1807 r. uznano Krynicę za zakład zdrojowy i ustanowiono stałego lekarza; w 1810 r. liczba kuracjuszy

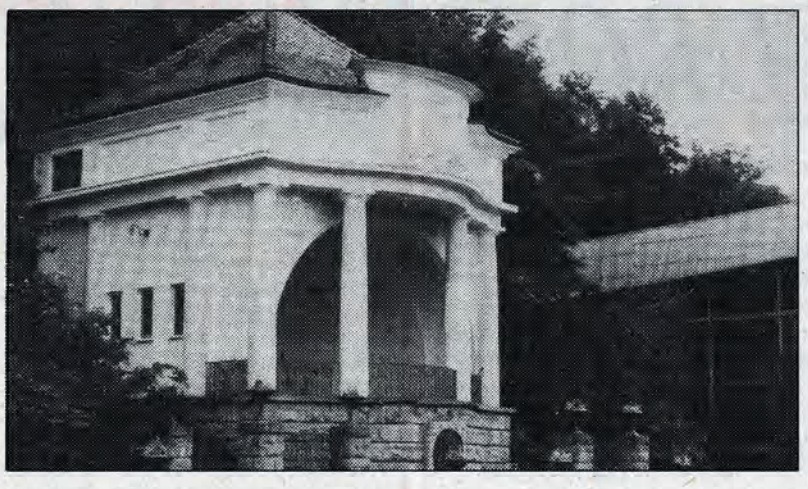

przekroczyła 500 osób. Krynica już wtedy stała się konkurencją dla pobliskiego węgierskiego (obecnie słowackiego) Bardiowa, uzdrowisk czeskich i austriackich. Jednak w latach następnych nastąpiło zahamowanie rozwoju uzdrowiska, a władze postanowiły zwinąć zakład zdrojowy. Krynicę uratował jednak znany balneolog i lekarz prof. UJ Józef Dietl, w 1856 stanął on na czele komisji, która opracowała projekt nowej organizacji i dalszego rozwoju uzdrowiska. W najbliższych latach wybudowano kilka domów, aptekę, kaplicę rz.-kat., łazienki, szereg okazałych pensjonatów. Wybudowanie kolei tarnowsko-leluchowskiej w 1876 r. i drogi bitej z Muszyny do Krynicy wpłynęło na wzrost frekwencji tych, którzy z Muszyny dojeżdżali do Krynicy bryczkami.

W 1877 r. nadano uzdrowisku statut i powołano do życia organ zarządzający: Komisję Zdrojową i administrację zdrojową w postaci c.k. Zarządu Zdrojowego. Sprawami Krynicy interesowali się specjalnie namiestnicy Galicji: hr Andrzej Potocki i prof. Michał Bobrzyński.

Tymczasem w uzdrowisku następowały dalsze inwestycje. W 1884 r. wybudowano nowe łazienki borowinowe, w 1889 dom zdrojowy (obecny Stary Dom Zdrojowy), w 1892 kościół rz.-kat. Nastąpiły nowe ujęcia wód zdrojowych. Na początku XX w. wybudowano wodociąg i częściowe oświetlenie elektryczne. Po oddaniu do użytku w r. 1911 odcinka kolei Muszyna-Krynica Krynica uzyskała połączenie kolejowe ze światem.

☛ str. 7

TEST BALTIMORSKI

czyli wywiad ze samym sobą

JESTEŚ CZY NIE JESTEŚ ALKOHOLIKIEM

Sam może o tym nie wiesz

Jeżeli zaczynasz mieć problemy związane z piciem alkoholu. Jeżeli jest coś w Twoim zachowaniu, co zaczyna Cię niepokoić — przeczytaj ten test i odpowiedz TAK lub NIE na postawione pytania. Odpowiadając, weź pod uwagę ostatni rok. Odpowiadaj szczerze, sam siebie nie oszukuj!

	TAK	NIE
1. Czy tracisz na picie coś z Twego czasu pracy?		
2. Czy picie czyni Twoje pożycie domowe nieszczęśliwym lub mniej szczęśliwym?		
3. Czy pijesz dlatego, że jesteś nieśmiały wobec innych?		
4. Czy picie już przynosi ujmę Twej opinii?		
5. Czy miałeś kiedykolwiek wskutek picia trudności finansowe?		
6. Czy wskutek picia wpadasz w złe towarzystwo?		
7. Czy Twoje picie jest powodem zmartwień w Twojej rodzinie?		
8. Czy odkąd pijesz zmniejszyła się Twoja ambicja?		
9. Czy pragniesz pić codziennie o określonej porze?		
10. Czy następnego ranka odczuwasz potrzebę picia? (chociażby piwa?)		
11. Czy z powodu picia nie możesz zasnąć, budzisz się lub śpisz niespokojnie?		
12. Czy odkąd pijesz zmniejszyła się Twoja sprawność fizyczna i umysłowa?		
13. Czy picie odbija się na Twej pracy zawodowej lub innych Twych sprawach życiowych?		
14. Czy pijesz, aby zagłuszyć troski lub dolegliwości?		
15. Czy czasami pijesz samotnie?		
16. Czy kiedykolwiek wskutek picia straciłeś pamięć o tym co robiłeś i gdzie byłeś?		
17. Czy miałeś kiedykolwiek do czynienia z lekarzem, pogotowiem itp. wskutek picia?		
18. Czy pijesz, aby wzmocnić pewność siebie lub chęć „pokazania się"?		
19. Czy byłeś kiedykolwiek w szpitalu, w izbie wytrzeźwień, ambulatorium lub innym zakładzie z powodu Twego picia?		
20. Czy miałeś kiedykolwiek w stanie nietrzeźwym konflikt w lokalu czy innym miejscu z innymi osobami?		
21. Czy cieszysz się na myśl o napiciu się i szukasz ku temu okazji?		

Podsumuj odpowiedzi i sam sobie postaw rozpoznanie:

1. Jedna odpowiedź „TAK" na którekolwiek z 21 pytań oznacza ostrzeżenie, że możesz stać się człowiekiem uzależnionym od alkoholu.
2. Dwie odpowiedzi „TAK" — prawdopodobnie już jesteś lub wkrótce staniesz się uzależniony od alkoholu.
3. Trzy odpowiedzi „TAK" oznaczają, że powinieneś natychmiast zwrócić się do lekarza. Bez jego pomocy nie wyleczysz się. Sam nie będziesz miał siły zerwać z nałogiem.
   Jeżeli rozpoczniesz leczenie, pamiętaj, że nie wolno Ci już nigdy wypić ani kieliszka alkoholu. Każda najmniejsza dawka alkoholu niweczy leczenie.

Powyższe pytania testowe zostały skonstruowane i są stosowane w szpitalu uniwersyteckim w Baltimore USA w Johns Hopkins University w celu zbadania, czy pacjent jest alkoholikiem.

Dr Jacek Roik — znany propagator ziołolecznictwa

BORAGOGLANDYNA 100

Boragoglandyna 100 (B-100) to preparat z nasion ogórecznika lekarskiego. Zawarty w niej kwas gamma-linolenowy to unikalna substancja występująca m.in. w białej krwi — mleku kobiecym.

B-100 ma działanie regulująco-usprawniające w przypadku zaburzeń pracy gruczołów wydzielania wewnętrznego (hormonalnych): otyłość, cukrzyca, zespół napięcia przedmiesiączkowego, bolesność przedmiesiączkowa piersi. Przy zaburzeniach pracy układu odpornościowego (immunologicznego): nawracające infekcje dróg oddechowych u dzieci i dorosłych, przewlekłe zaburzenia zapalne wątroby (marskość) i przewodu pokarmowego (zapalenie jelita grubego, cienkiego, zaburzenia wchłaniania), przewlekłe schorzenia skóry (egzema, trądzik, łuszczyca), schorzenia tkanki łącznej (reumatoidalne zapalenie stawów), choroby alergiczne. A także przy zaburzeniach przemiany tłuszczowej i jej następstw: miażdżyca, nadciśnienie, choroby niedokrwienia, serca (zawał) i mózgu (rozmiękanie). B-100 stosuje się także przy zaburzeniach centralnego układu nerwowego: schorzenia zapalne i zwyrodnieniowe, nadpobudliwości dzieci i dorosłych.

Polska wersja B-100 w pełni zastępuje wielokrotnie droższy niemiecki *Efamol* i przewyższa go zawartością substancji czynnej, tj. GLA.

Specjalistyczne badania plantacji ogórecznika lekarskiego gwarantują doskonałą jakość preparatu B-100 i jego czystość ekologiczną. *Boragoglandyna 100* jest preparatem nie zawierającym żadnych sztucznych środków konserwujących.

Boragoglandynę 100 można nabyć w SKLEPIE ROLMINEX „POWRÓT DO NATURY" w NOWYM SĄCZU, RYNEK 2 (koło Galerii MARII RITTER).

Zapraszamy!

POT MOZOLNY

str. 1 ☛

Horoszkiewicz, L. Bolanowski i K. Krupczyński — członkowie. Powołano też komisję programową (Horoszkiewicz, Bolanowski), by naprędce wymyśliła formy działania i przedstawiła swoją propozycję programu.

Dyskusji czas nadszedł. Niezawodny jak zwykle w takich sytuacjach, i z racji swego rzędu do tego powołany, J. Gwiżdż oświadczył, że jest bardzo zadowolony, że takie stowarzyszenie zostało powołane, ze swej strony jest otwarty i zaprasza zarząd na spotkanie w Ratuszu, w celu omówienia udziału w obchodach 700-lecia. Króciutkie i trafiające w sedno wystąpienie przyjęte zostało z zadowoleniem.

Mniej natomiast zadowolenia miał w sobie K. Kuliś, który dość nieufnie odniósł się do tej inicjatywy, twierdząc, że takie rzeczy już, i owszem były, ale zostały na papierze. Na przykład Fundacja Kultury. Jedynym gwarantem może być zaangażowanie obecnych tutaj ludzi.

J. Masior zgłosił uwagę, żeby stowarzyszenie było centrum popierającym wszelkie inicjatywy kulturalne, sprawowało nad takimi poczynaniami opiekę merytoryczną, doradztwo. Domagał się reanimacji oficyny wydawniczej, jakiejś konkretnej działalności edytorskiej. Wszystkie dotychczasowe działania są wyrywkowe, sporadyczne, a przez to nieskuteczne. Brak stałego teatru ze stabilnym programem artystycznym. Winą obdzielił słabe zaangażowanie społeczności sądeckiej i szkoły, które nie wychowują na odpowiednim poziomie artystycznym. Powiedział też dość oryginalne zdanie, że kultura zależy od ludzi, a nie od finansów. No można i tak, ale jeżeli wydanie książki kosztuje ileś tam milionów, stworzenie spektaklu teatralnego kilkaset, a nakręcenie filmu ileś tam miliardów, to trochę życie temu zaprzecza.

Szkołom także dostało się, a przede wszystkim polonistom, od pani Józefów. Nie interesują się oni występami swoich wychowanków, zwłaszcza w konkursach recytatorskich. Dostało się i nam, prasie, która umieszcza tylko krótkie wzmianki, a powinna recenzować imprezy kulturalne, dokumentować je fotograficznie, bogato analizować. (Sam trochę walczę o kulturę na łamach GS i nie jest łatwe wygospodarowanie tyle miejsca, ile by się kulturze należało). Do listy krytykowanych dołączyło kino „Podhale", które oferuje tylko atrakcyjne i mało warte przeboje kasowe, a nie popiera kina ambitnego. Dobrze by było uratować od upadku kino „Kolejarz", które jaki kino szkolne mogłoby pełniej spełniać swoje kulturotwórcze zadanie.

Dyskusję, trochę miejscami chaotyczną, urozmaiciło wystąpienie nestora kultury sądeckiej S. Hołysta, który barwnie i swarnie opowiedział swój życiorys nie tylko twórczy, a zwłaszcza zakończenie prac Komisji Programowej. Zaproponowała ona działalność polegającą na wykonywaniu zleceń, np. filmów reklamowych, takichże znaczków, organizację narad, imprez, rejestrację uroczystości w technice wideo, konkretną pracę z dziećmi. Bolanowski przedstawił projekt powołania Szkolnej Ligi Kulturalnej; np. raz na rok szkoła realizuje wylosowane formy imprez: turniej tańca towarzyskiego, konkurs piosenki, wiersza. Za to punkty i nagrody dla najlepszych od Kuratorium. Współpraca z Kuratorium powinna dać efekty w szkołach.

W końcu podjęto uchwały: przyjęto statut, oraz określono wysokość składek. Deklarację o przystąpieniu do Stowarzyszenia wydawano za darmo, ale jej wypełnienie i podpisanie kosztuje delikwenta na wstępie 120 tys. zł za rok przyszły (płatne w dwóch ratach). Sprawozdawca, jako biedny pismak, uchylił się od tego zaszczytnego obowiązku, ale wszystkim tym, którym naprawdę leży na sercu i umyśle dobro sądeckiej kultury podaję adres Stowarzyszenia; Al. Wolności 23, tel. 204-52.

Bo tak naprawdę tylko od nas samych zależy to, czy w czasach dzisiejszych słowo kultura przetrwa w języku polskim. A Stowarzyrzeniu życzyć należy wytrwałości i pasji w realizacji tego, co zamierzyło, aby znowu nie zostały tylko słowa. Bo już nikt po tym nie uwierzy w żadne inicjatywy.

(M.B.)

str. 1 ☛

wego, muzeum podegrodzkie otrzymało dwa nowe pomieszczenia: drugą salę wystawową i lokal na biuro. Prace nad nową, poszerzoną ekspozycją Muzeum Lachów Sądeckich właśnie zostały zakończone i 16 listopada doszło do jej uroczystego otwarcia.

W mowie inauguracyjnej, dyrektor Muzeum Okręgowego **Wacław Kawiorski** nie krył satysfakcji ze sfinalizowania ambitnych planów. *To wielka radość dla nas wszystkich, szczególnie dla tych, którzy kochają kulturę lachowską, utożsamiają się z nią. Niech przybysze z Polski wiedzą, jak bogate i głęboko sięgające są korzenie, z których wyrośli sądeczanie* — powiedział.

Cichym bohaterem uroczystości, osobą, która wniosła największy wkład pracy dla otwarcia muzeum jest pani **Maria Załuska,** prawdziwa pasjonatka sztuki ludowej, kustosz działu etnografii Muzeum Okręgowego.

— **Ile eksponatów lachowskiej kultury oglądać możemy w podegrodzkim Domu Kultury?**

— W dwóch salach pomieszczono około 350 eksponatów.

— **Mówiło się, że państwo Chrząstowscy stworzyli kolekcję złożoną z 1400**

Muzeum Lachów

sztuk?

— Rzeczywiście. Część tej kolekcji znajduje się w sądeckim muzeum, częścią zawiaduje rodzina państwa Chrząstowskich.

— **Zatem to co podziwiamy tutaj to tylko niewielki fragment zbiorów?**

— Tak. Prezentujemy głównie eksponaty z zakresu kultury materialnej, strojów, współczesną rzeźbę.

— **Jesteście więc usatysfakcjonowani, dopięliście swego...**

— Nie do końca. Myślimy bowiem o budowie Zagrody Podegrodzkiej, która byłaby filią sądeckiego Parku Etnograficznego, tzw. skansenu.

Sędziwy ofiarodawca, pan **Stanisław Chrząstowski** był wyraźnie wzruszony. Powiedział krótko: *Szczęśliwy jestem, że dożyłem tej chwili. Szkoda tylko, że nieboszczka Żona tego nie doczekała. Niech to muzeum będzie symbolicznym pomnikiem wzniesionym na jej cześć.*

Była jeszcze symboliczna lampka wina, poczęstunek ciastkiem, kawą i herbatą oraz występ kapeli Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Podegrodzie". A napis wyryty na pamiątkowej tablicy w głównej sali muzeum głosi: **„Muzeum Lachów Sądeckich w Podegrodziu im. Zofii i Stanisława Chrząstowskich. Powstało dzięki ofiarności mieszkańców Podegrodzia i okolicznych wsi oraz kolekcjonerskiej pasji państwa Chrząstowskich".**

Daniel WEIMER

P.S.

Na zdjęciu artyści z zespołu „Lachy" w strojach regionalnych, które oglądać można w Podegrodziu.

Pisane w sutannie

Z BATUTĄ DO EUROPY

Nowosądecki chór imienia Jana Pawła II przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa jest w br. „na fali". Jubileusz 20-lecia jego istnienia (chóru męsko-żeńskiego, bo chór męski śpiewał już w latach 50.) został uhonorowany przez Prezydenta Miasta dzięki zaproszeniu go do Ratusza, gdzie miał swój udany „wieczór kolęd" w obecności gości, może przypadkowych ze Schwerte, którzy zafascynowani pięknym śpiewem chcieliby go usłyszeć u siebie. Ale na razie trzeba „zrealizować" ponętne zaproszenie do miasta Delft w Holandii: miasto godne uwagi nie ze względu na autostradę A 13 z Hagi do Rotterdamu, ale również z powodu bogactw historyczno-kulturowych i nowoczesnych instytutów naukowych. Zaproszenie przyszło od chóru „Cantabile" dzięki pośrednictwu pani Joanny Albrzykowskiej-Clifford, która jest córką naszego mocnego duetu p.p. ***Krystyny i Jana Albrzykowskich.*** *Przygotowanie do wyjazdu wymagało solidnej pracy całego chóru pod wszechstronną dyrygenturą p.* ***Stanisława Wolaka:*** *pogodny, urozmaicony program zawierający: „O sacrum convivium", „Exultate Deo", „Alleluja", „Gaude mater Polonia", „Anioł Pański", „Agnus Dei", „O Boże mój", „Veni Jesu", a także w języku holenderskim „Whispening hope". Nadto nasze piosenki ludowe z „Kukułeczką" chwyciły za serce wszystkich słuchaczy. W całej Holandii dano 6 koncertów, w samym Delft — w szkole muzycznej, w kościele, w ratuszu, w sanatorium-szpitalu, w kościele Hilvarenbeek — w klasztorze OO. Norbertynów-Postel-Belgia, krótki koncert w Kaplicy Czarnej Madonny, a nadto pogodny występ w browarze Heineken dla pracowników.*

„To była dobra, rzetelna i artystyczna robota, zwłaszcza, że większość utworów była „a capella", co ocenili zresztą wszyscy słuchacze. Wyrazem tego ich frenetyczne i rzęsiste oklaski — w Hilvarenbeek dla nas wprost zaskakujące, kiedy np. po odśpiewaniu na ofiarowanie z udziałem solistów „Maria Mater Gracia" przerwali wprost Mszę Św., ażeby się „wyklaskać". Był również wspólny koncert z chórem „Cantabile", przemowy, powitania, obdarowywania.... Otrzymaliśmy piękny puchar od prezesa chóru, a nasz chór rewanżował się w każdym z odwiedzanych ośrodków swoim wymownym votum „Złotą Nutką" (projekt i dzieło ofiarnego ***Juliana Kucharzyka).*** *Gościnność chóru „Cantabile" była urzekająca. Cały dzień mieliśmy na zwiedzanie Amsterdamu. Byliśmy i w Hadze i oddychali na czystej plaży, zanurzyliśmy się w Morzu Północnym — o nasz Bałtyku, że i ciebie dotknęła ta brudna bieda... Dyplomatycznym „apogeum" naszej wyprawy było spotkanie z burmistrzem m. Delft w ratuszu, bardzo serdeczne. Każda i każdy otrzymał piękny album miasta Delft, a nasz chór wręczył medal 700-lecia Nowego Sącza. Byliśmy i w Eindhoven, ale Smolarka nie szukaliśmy, bo nie było z nami O. Opiekuna* ***Władysława Augustynka,*** *który w tym czasie u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej obchodził jubileusz 60-lecia życia zakonnego, odprawiając przed Jej obrazem Mszę Św., a dr* ***Stefan Zdeb*** *nie nalegał żeby Smolarka szukać. Zakazanych owoców nie spożywaliśmy za dużo, poza znakomitym piwem w browarze Heineken i poza odwiedzeniem Zajazdu Myśliwskiego, gdzie spożywał chór belgijskie specjały. Największe wzruszenie ogarnęło nas, gdy śpiewaliśmy z chórem „Cantabile" w szpitalu — sanatorium w Delft: wdzięczność i łzy radości na twarzach cierpiących i po ludzku mówiąc, nieszczęśliwych, udzieliło się nam, ale i od nich „musieliśmy" przyjąć „spontaniczne", podyktowane sercem upominki. Nie można nie wspomnieć o spotkaniu z wybitną prof.* ***Marią Cecylą*** *w jej prywatnym domu w m. Luyksquestel i koncercie w jej wykonaniu, a potem przyjęcie holenderską kawą i ciastem. Na koniec ufundowany przez męża p.* ***Asi,*** *czyli p.* ***Joannę Albrzykowską-Clifford*** *smaczny obiad, a po nim zapoznanie się z funkcjonowaniem holenderskich młynów-wiatraków. Oj, trzeba będzie solidnie i rzetelnie uruchomić nasz „polski młyn", ażeby godnie przyjąć chór „Cantabile" w Nowym Sączu i innych „latających Holendrów" na 700-lecie Nowego Sącza. Liczymy na Pana Prezydenta i Zarząd Rady Miejskiej i na „Głos Sądecki".*

W imieniu chóru Jana Pawła II podał do publicznej wiadomości jaki-taki opiekun tegoż chóru

O. Władysław AUGUSTYNEK, SJ

P.S.

Gazeta holenderska „Delfste Post" życzliwie wspomina o tych śpiewaczych odwiedzinach: „geeft concert met Koor uit Polen-het Koor Johannes Paulus II uit Nowy Sącz in Polen". Przekazała ten pobyt nowosądeckiego chóru również telewizja holenderska, a zdjęcia dokumentalne są jeszcze w gablocie przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa — Kościół „Kolejowy".

P.S.2.

Serdeczne Bóg Zapłać Pani ***Marii Baście*** *za nadesłane mi wzruszające wiersze, będące odpowiedzią na jeden z moich felietonów. „Głos Sądecki" postara się je wydrukować.*

O.W.A.

WSZYSTKO Z NUDÓW

W sali Klubu Rolnika w Rąbkowej odbywała się sobotnia, wiejska zabawa dyskotekowa. Młódź z tej wsi i okolic szalała po wytartych deskach w takt melodii, które starsi nazywali po swojemu, dosadnie. Pomimo negatywnej opinii światłych i doświadczonych mieszkańców wsi, frekwencja na wieczorkach była zwykle liczna. Bogdan K. oraz zaprzyjaźnieni z nim inni młodzi ludzie, tworzący komitet organizacyjny tańcujących wieczorków, czuwali by wszystko odbywało się tu zgodnie z przepisami porządkowo-administracyjnymi, by władze gminne nie miały powodów do zawieszenia tej wymyślonej przez nich działalności kulturalno-rozrywkowej. Dzięki temi nadzorowi nie odnotowano w historii działalności dyskoteki wydarzeń sensacyjnych — no, może i tu ktoś nieraz mocno napojów procentowych nadużył. Takich jednak ekspediowano po cichu, a zdecydowanie na świeże, tchnące wonią jeziora, powietrze na przetrzeźwienie.

Wszystko odbyło się tego dnia w miarę spokojnie. Około północy Bogdan K. ogłosił zakończenie działalności rozrywkowej, wygasił jupitery, z grubsza przy pomocy kolegów posprzątał salę i zakluczył na solidny zamek miejsce rozrywki. Tym samym skończyły się dla niego czynności zawodowe. Przyszła pora, by pomyśleć o sprawach duchowych, bo nie tylko pracą zawodową i społeczną człowiek żyje. Już od jakiegoś czasu, spełniając obowiązki domorosłego dysk-jokera, zauważył on, że wpatrują się w niego oczy urodziwej dziewczyny. Dyskretnie przeprowadził o niej wywiad środowiskowy i uzyskał interesujące go informacje. Pora dziś wyjaśnić te kwestie — postanowił i ruszył jej tropem, wiedząc, że tej grupce dziewcząt towarzyszą jego koledzy.

Dogonił ich wkrótce. Doszło do zapoznania i długiej, grupowej rozmowy. Przyszła jednak pora zakończenia przyjacielskiej, nocnej pogawędki. Kilkuosobowe towarzystwo ruszyło w dalszą drogę. Czas wędrówki skracały im nocna lista przebojów emitowana przez Bogdana K. za pomocą radiomagnetofonu „Sanyo", który był jego własnością i dumą.

Młodzi ludzie usłyszeli nagle szum samochodowego silnika. W bezpośrednim ich sąsiedztwie zahamował z piskiem opon „polonez". Wyskoczyło z niego dwóch młodych ludzi, z których jeden dopadł kuzyna Bogdana i wymierzył mu „strzał" między oczy. Napadnięty wpadł po tym ciosie efektowną przewrotką do pobliskich krzaków. Z samochodu wyskoczyło czterech kolejnych młodzieńców, których zamiary były również jednoznacznie podobne. Któryś z nich, wykorzystując zaskoczenie, dobrał się do Bogdana K. i uzyskał nad nim przewagę. Dosięgnął go parę razy ciosami w twarz, skopał po różnych częściach ciała. Któryś z napastników krzyknął — „gazem go". Bogdan K. poczuł pieczenie w oczach, po twarzy pociekły mu łzy i w zasadzie nie był zdolny do kontrreakcji. W pewnej chwili poczuł, że ktoś wyrywa mu radiomagnetofon. Zamieszanie powstało wielkie. Dziewczyny poczęły piszczeć i uciekać z pola pobojowiska. Ktoś kogoś gonił, ktoś rzucał kamieniami. Bogdan K. otrzymał jeszcze kolejne ciosy. Któryś z napastników zdecydował o szybkiej ucieczce. Zebrali się tak szybko, jak przyjechali. Paweł T. zdołał zauważyć, że pojazd nosił cechy rejestracyjne krakowskie.

Po uzyskaniu niepełnych danych o sprawcach napadu sądeccy policjanci udali się do Krakowa, gdzie wspólnie z funkcjonariuszami miejscowymi wytypowali domniemanych podejrzanych. Byli oni mieszkańcami Nowej Huty. Pewnej soboty nudzili się srodze i ich złego samopoczucia nie poprawiła nawet spora dawka alkoholu, jaką w godzinach przedwieczornych sobie zaaplikowali. Dalej była nuda i nieciekawość. W co się więc bawić? — zadał któryś retoryczne pytanie. Jeden z nich wpadł na pomysł, by wzorem bohaterów filmowych wybrać się w świat, tak bez celu, dla zaszpanowania. Krzysztof K. podebrał ojcu kluczyki od jednego z rodzinnych samochodów. Towarzystwo zapakowało się do „Poloneza" i wyruszyło. Po drodze zaopatrzyli się w wódkę, piwo. Było wesoło, głośno. Było inaczej. Samochód mknął bez określonego celu. Zaczęli szukać jakiejś draki. Przez dłuższy czas nic jednak godnego uwagi nie zauważyli. Aż przed północą, gdy mieli już wracać do Krakowa, zauważyli grupę „wsioków". „Można ich popędzić" — zadecydowali.

Zrobili „dziesionę" — przestępstwo ścigane z całą mocą prawa. Z nudów, bez powodu. Dla draki. Takie zaczynają być czasy, takie obyczaje.

Wywiadowca

pocztylion

LISTY LISTY LISTY

PODZIĘKOWANIE

Uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie na jej łamach podziękowania panu dr **Stanisławowi Pawłowskiemu** za bezinteresowną fachową opiekę w czasie mojej choroby. Dzięki jego troskliwości zaczynam sprawnie chodzić. Chylę czoła przed lekarzem z powołania i kombatantem, byłym żołnierzem AK.

Również serdecznie dziękuję SS. Klaryskom za pomoc i modlitwy, które przyczyniły się do tego, że długotrwałą chorobę przebyłam w atmosferze spokoju wewnętrznego. SS. Klaryski w naśladowaniu Bł. Kingi, która dla ludu Podhala i Ziemi Sądeckiej była prawdziwą matką — starają się każdego wspierać w potrzebie i chorobie. Bóg zapłać członkom Redakcji z naczelnym Redaktorem za pamięć i odwiedziny w czasie choroby. Serdecznie dziękuję za ten szlachetny odruch ludzki.

Wanda CICHOSZEWSKA

☆ ☆ ☆

PIĘKNIE I MĄDRZE

Potwierdzam moje zdanie, zacytowane przez anonimowego żurnalistę „Głosu Sądeckiego" z dnia 10.11.1991 r. w rubryce „W sądeckim maglu", a wyjęte z artykułu „Ponad przeciętność" z „Tygodnika Podhalańskiego" nr 41 z dnia 13.10.1991 r.: „Pięknie i mądrze rozwija myśl Jana Pawła II Janina Gościej...".

Nie wstydzę się tego, że lubię wypowiedzi mądre i piękne.

Autor notatki pisze: „dzień bez wazeliny musi być stracony".

Co to jest wazeliniarstwo? Krótko, to schlebianie, a schlebianie niekoniecznie wynika z mówienia prawdy, wręcz przeciwnie — może być zwykłym kłamstwem. Schlebiający liczy na własne korzyści płynące z pochlebstwa. Czas pokaże, jakie będę czerpać profity z pochwały p. Janiny Gościej...

Dzisiaj mam moralną satysfakcję, że w naszym województwie była wysoka frekwencja wyborcza i Sojusz Lewicy Demokratycznej nie uzyskał ani jednego mandatu.

Wysokie walory umysłu i serca p. Janiny Gościej dostrzegło dnia 27 października 1991 r. 78 555 osób („vox populi — vox Dei").

Na miesiąc przed wyborami do parlamentu RP napisałam te słowa, bo jako pełnomocnik Janiny Gościej prowadziłam kampanię pozytywną zamiast okładać błotem kontrkandydatów z kremowej listy.

Takie są moje obyczaje.

Dr Zenobia KITÓWNA

Rośnie konkurencja

„BŁYSKAWICA" z „ELEKTRYKA"

Na szkolnym rynku prasowym pojawił się nowy tytuł. Uczniowie Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Nowym Sączu zredagowali i wydali drugi numer pisma „Błyskawica".

Wiodącym materiałem jest wywiad z dyrektorem szkoły Kazimierzem Sasem, przeprowadzony przez aż czwórkę dziennikarzy-amatorów: Mariusza Ziemiańczyka, Mirosława Porębskiego, Krzysztofa Kwiatkowskiego oraz Piotra Dyrka (redaktor naczelny). Szeryf „elektryka" wyznaje w nim m.in., że był zaszokowany faktem, iż na dwa dni przed odbyciem konferencji plenarnej Rady Pedagogicznej dowiedział się, iż proces oszczędzania został pogłębiony i zaordynowano kolejne „cięcia" lekcyjne. „— Jakie były wytyczne dotyczące eliminacji lekcji?" — pytają redaktorzy. Pada odpowiedź: *„Były tylko dwa podstawowe kryteria, jakimi się kierowałem: tak „obcinać" liczbę godzin, żeby nie zniknął przedmiot, „cięcia" nie dotyczą języków obcych. Pozostałe przedmioty pozostały w naszej gestii".*

Ze stałej rubryki „Graffiti Presents" wynotowaliśmy takie oto napisy z murów: *„Pijąc wina importowane oszczędzasz rodzime złoża siarki", „Grunt to bunt", „Nóż twoim aniołem stróżem", „Każda fura gnoju wywieziona w pole to bomba w zakupy imperializmu amerykańskiego".*

Ponadto w numerze: sporządzony przez Weronikę i Mikołaja Kozakiewiczów test pt. „Czy jesteś tolerancyjny?", okienko poetyckie, a w nim wiersz Adama Basiagi, listy od czytelników, ciekawostki przyrodnicze oraz felieton katechety szkolnego, ojca Stanisława Majchra.

We wstępniaku redakcja pisze: *„Mamy świadomość, że z pierwszym numerem nie wszyscy się zetknęli, gdyż był to numer próbny. Z jego pomocą mogliśmy dowiedzieć się, czego oczekują od tego typu gazetki czytelnicy. Pojawienie się próbnego numeru sprowokowało wiele propozycji, nawet ofert współpracy z naszym pismem. Wszystkie rady wzięliśmy pod uwagę, każdą propozycję przeanalizowaliśmy. (...) Będziemy informować Was o ciekawych spostrzeżeniach innych redakcji. Nie obawiamy się konkurencji. Zachęcamy nawet do zakładania podobnych wydawnictw w nadziei, że podniesie to ogólny poziom „prasy" szkolnej. My zrobiliśmy już pierwszy krok. Miejmy nadzieję, iż z rosnącym bagażem doświadczeń drukować będziemy coraz to lepsze numery „Błyskawicy" (oby było ich jak najwięcej), czego sobie i Wam życzymy".* Redakcja „Głosu Sądeckiego" także konkurencji się nie obawia, zatem dołącza się do tych życzeń.

(de-wu)

Swoje, nie swoje

Miasto w nowym gorsecie

Nie ulega wątpliwości, że Nowy Sącz jest jednym z najbardziej atrakcyjnych miast, jakie w długiej i niekończącej się wędrówce udało mi się poznać. Jego położenie we wspaniałej kotlinie, która swym charakterem przydaje miastu inności, oryginalności i pewnej ekologicznej naturalności niezmiernie na to wpłynęły. Ale turysta odwiedzający to miasto nie ma aż tak dobrego o nim zdania. Wręcz przeciwnie, nie podoba mu się i jego niepotrzebne, a szkaradne rozbudowanie, niemoc stworzenia jakiegoś jednolitego, czy choćby niesprzecznego charakteru królewskiego bądź co bądź miasta.

Wracają do turysty bez wątpienia wspomnienia z lat sześćdziesiątych gdy co prawda to prawda, na łbach ul. Jagiellońskiej można wychodząc z Imperialu łeb sobie rozbić (zdarzało się, że ktoś ten łeb mógł nadwerężyć, ale teraz staje się to dość nagminnym i częstym zjawiskiem), a na ul. Długosza skąpać po pas w kałuży, która niczego sobie nie robiąc rozlazła się na samym środku niewybrukowanej, czy niewyasfaltowanej drogi. Tak było i miasto „kwiatów i zieleni" znowu oazą nowoczesności, piękna i harmonii nie było. Dlatego, powracający po latach w rodzinne pielesze turysta jest raczej przygnębiony zmianami, które w ciągu kilkunastu, dwudziestu paru lat przyszły, niż czuje ten Nowy Sącz, Nowy Sącz pachnący w dni targowe końskimi odchodami na Rynku, różnokolorową i dziwacznie zachowującą się klientelą, która zarówno odżegnywała się od jednolitego języka jak i trzeźwości.

Szlag trafia turystę, który kiedyś lubił patrzeć z perspektywy gór na ciche, skromne, mające swoją duszę i twarz miasteczko, a teraz jego wzrok zatrzymuje się na obdrapanych, brudnych wieżowcach (żeby to były jeszcze drapacze chmur), kolorystycznie przywodzącymi na myśl żołnierskie latryny, a tak w ogóle nie różniące się od swoich kuzynów w Gdańsku, Łodzi, Jaworznie, Piasecznie czy Radomsku.

Nie daj Boże, by przypominając sobie stare, dobre, delikatne aleje akacjowe, czy dębowe w parku strzeleckim, na plantach nierozważnie sięgnąć do butelczyny, a zwłaszcza do dwóch, trudno wtedy przypomnieć sobie w jakim mieście się znajdujemy i co, do cholery, w tym koszmarze jednakowych fallusów współczesnego mieszkalnictwa robimy.

Nie udało się też z budownictwem jednorodzinnym. Wólki przypominają jakąś zamazaną pocztówkę wschodniego sioła, na Przetakówce chce się mieszkać tylko dlatego, że nie ma innego wyboru. Styl, który jeszcze kilkanaście, no może z dwadzieścia parę lat temu mógłby temu miastu nadać charakterystyczny, jedyny i niepowtarzalny smak i styl nie narodził się, każdy orał (to znaczy budował) jak mógł, a że i gustu w architekturze nie tak wiele na sądeckich ulicach spotkać można, jest jak jest — czyli nie za dobrze, nie za ciekawie, nie za atrakcyjnie.

Nowe czasy spowodowały zalew reklam, którymi upstrzone są główne ulice (towarowe, na których handel się opłaca). I tu też obok niezłej, zrobionej z pomyślunkiem i na podstawie jakichś estetycznych przekonań reklamy, potworek, który mógł się narodzić tylko w głowie jakiegoś nieudacznika-plastyka, któremu wbito do głowy, żeby nie puszczał pióra i ołówka z ręki, ale zapomniał ku czemu one służą. Ulica Jagiellońska jest tego jasnym i czytelnym przykładem. Reklamy nie mają nic wspólnego z architekturą domów, liternictwo niewiele z dobrym i ciekawym, a zwłaszcza natychmiastowo czytelnym projektem, kolorystyka albo drażni turystę, albo go zniechęca, czy znieczula. Więcej taktu, więcej prób wkomponowania reklamy w charakter ulic i miasta, połączeń, które zadowolą i miłośników architektury, ale nie zeszpecą sklepu i nie odstraszą klienta.

Im dalej w las tym więcej drzew, a właściwie chciałem powiedzieć ciemności. Jakoś od centrum ten Sącz nam ciemnieje, robi się bardziej tajemniczy, niebezpieczny. I żeby dostać się do jakiejś sypialni na peryferiach miasteczka trochę i szczęścia się przyda.

A potem na drugi dzień, gdy pozbieramy do kupy nasze ułamkowe wrażenia i porównamy je z naszą pamięcią, nie będziemy aż tak niewinnie czekali na siedemsetlecie miasta. Czasami starość nie przydaje urody, a jej nachalna bezzębność i jednostajność może nas przerazić. A jak to przed wojną bywało...

Jawniak

P.S.

Są i b. pożyteczne przemiany, ale czy duch turysty nostalgicznego nimi się pożywi, to już każdy ze zwiedzających sam sobie odpowie. Mimo że w mieście „nowym" brak ducha i czaru przeszłości.

Dedykowane Policji municypalnej

O czym policjant musiał wiedzieć

Nakładem magistratu królewskiego wolnego miasta Nowego Sącza w 1903 roku wydano regulamin dla straży policyjnej. W przystępnej formie na zasadzie pytanie — odpowiedź policjanci „wkuwali" co wolno, a czego nie wolno.

W paragrafie 83 regulaminu stał zapis dotyczący utrzymania czystości rzek. Temat jak się okazuje do dzisiaj aktualny. — **Wzbronionem jest rzucanie do potoków i rzek ścierwa, i innych odpadków, wylewanie nieczystości, tudzież wysypywanie szutru kamieni, ziemi, rumowiska etc.**

— Które czynności grożące niebezpieczeństwem zakazane są jak najsurowiej?

Policjant na pamięć uczył się: **Spinanie się po mostach, moczenie nóg na trawach jak to zwykle dzieci robią, jest jak najsurowiej zakazane, tak samo pranie lub płukanie bielizny na tratwach lub innych przyrządach w wodzie pozwolone jest tylko o tyle, o ile przez to nie zagraża ludziom żadne niebezpieczeństwo.**

W innym miejscu regulamin pytał: Co należy utrzymać przed dworcem kolejowym?

— **Przed dworem kolejowym należy utrzymać porządek pomiędzy stojącemi tamże fiakrami i innymi wozami najemnymi aby możebnem było wypadkom zapobiedz.**

Przepisy z ustawy łowieckiej.

— W których miejscach wzbronione jest polowanie?

— **W najbliższem otoczeniu zabudowań.**

— W które dni zakazane jest polowanie?

W niedzielę i święta uroczyste.

W jaki sposób wzbronione jest chwytanie zwierząt łownych?

Nie wolno chwytać zwierząt łownych za pomocą żelazek, łapek, samołówek ani też zakładać trutek.

— Których zwierząt nie wolno nigdy chwytać, zabijać lub sprzedawać?

Nietopeży i jeżów.

— Których ptaków nie wolno chwytać, zabijać i sprzedawać?

— **Do tych należą: kos, zięba, drozd, kawka, jaskółka, sikora, makolągwa, czyż, szczygieł, mazurek, skowronek, słowik, szpak, wilga, dudek, krasnowronka, dzięcioł, sowa.**

Przypomnijmy: regulamin wydano w 1903 roku, a więc za nieboszczki Austrii. **(z)**

„Lwigród" - jak długo jeszcze?

O problemach ludzi dotkniętych cukrzycą mówiło się, mówi i zapewne będzie mówić przynajmniej do chwili wynalezienia specyfiku cofającego to nieuleczalne jak dotąd schorzenie trzustki. Na razie rolę zachowawczego leku spełnia insulina. Tu jednak trzeba powiedzieć jasno: insulina podawana w zastrzykach nie leczy cukrzycy lecz tylko hamuje jej rozwój.

Poziom wiedzy diabetologicznej w Polsce jest mierny. Brakuje odpowiednio wyszkolonych lekarzy, wyspecjalizowanych przychodni, sanatoriów, brakuje wreszcie sprzętu do iniekcji i profesjonalnych badań. W całym kraju istnieją tylko dwa (!) diabetologiczne szpitale uzdrowiskowe: w Kołobrzegu i w Krynicy.

O bolączkach krynickiego szpitala rozmawiam z ordynatorem „Renesansu" dr. JERZYM PASADYNEM.

— Nasz oddział został zlokalizowany w „Renesansie" niejako tymczasowo. Pierwotna siedziba była w „Lwigrodzie", dużym ośrodku przeznaczonym na 100–150 łóżek. Dla porównania u nas jest 60 łóżek w pokojach 1-, 2- i 3-osobowych. Niestety remont „Lwigrodu" trwa już 11 lat i końca nie widać.

— Na czym polega leczenie w PPZUKP „Renesans"?

— Stosujemy trzy niezwykle korzystne elementy: dietę, leczenie zabiegowe (hydroterapia, fizykoterapia) oraz działalność edukacyjną. Szpital uzdrowiskowy jest tym specyficznym miejscem, gdzie chory nie jest „przywiązany" do łóżka. Zwracamy zatem uwagę na ruch i wysiłek fizyczny naszych pacjentów, co zdaje się również przynosić efekty. Działalność edukacyjna polega na serii wykładów, pokazów, ćwiczeń praktycznych. Skutki takich „akcji propagandowych" są niekiedy zaskakujące, np. z tego co wiem ok. 30% palaczy rzuciło palenie. To jest dużo. Leczy się także wodami mineralnymi, które są szczególnie przydatne przy leczeniu powikłań.

— To wszystko ładnie wygląda, ale chyba też są jakieś problemy?

— Naturalnie! Jak wszędzie zapewne są one spowodowane finansami, chociaż na razie większych braków nie odczuwamy. Przynajmniej nie odbija się to na poziomie lecznictwa. Są natomiast dramatycznie niskie płace. Odczuwamy brak rewaloryzacji, no, ale to jest bolączka całej służby zdrowia. Nie wiem też jak będzie z transportem docelowym insuliny, a tej „idzie" sporo. Przydałoby się doposażyć laboratorium, które pracuje na bardzo starych urządzeniach. To jest po prostu anachronizm na dzisiejsze czasy, gdy istnieje potrzeba wykonania szybkiej i dokładnej analizy.

— A jak zapatruje się Pan na problem braku diabetologów?

— Uważam, że diabetyka nie musi leczyć diabetolog po II stopniu specjalizacji z podspecjalizacją. Powinien to być lekarz przynajmniej dobrze przeszkolony. Diabetolog natomiast powinien pełnić funkcję np. konsultanta wojewódzkiego czy regionalnego. Chorego z dolegliwością sercową nie musi od razu leczyć kardiolog, czy z dolegliwością żołądkową od razu gastrolog. Byłaby to anatomizacja procesu leczenia. Jest to luksus i żadnego kraju nie byłoby na to stać. To jest po prostu abstrakcja.

— Czy mógłby Pan wobec tego krótko scharakteryzować porażki i sukcesy diabetologicznego szpitala uzdrowiskowego „Renesans"?

— Największą porażką jest to, że nadal po 11 latach gnieździmy się w tym lokalu. Pomimo różnego rodzaju nacisków, nawet przez Komisję Sejmową, pomimo dezyderatu poselskiego skierowanego do poprzedniego ministra zdrowia, „Lwigród" remontuje się nadal. Ciekawe jak długo jeszcze? Sukcesy też są. Największym jest to, że 80% pacjentów wyjeżdża z poprawą zdrowia. To jest bardzo dużo. Zespół pielęgniarski jest niezwykle zżyty, świetnie przeszkolony, doskonały zawodowo. Jesteśmy na bieżąco, jeśli chodzi o nowinki techniczne — leczenie penami, rodzaje glukometrów.

— Czy jedyne w kraju ośrodki leczenia cukrzycy, Krynica i Kołobrzeg, współpracują ze sobą?

— Nie, dwustronnej współpracy nie ma. Kiedyś opiekę naukową nad nami sprawował ośrodek prowadzony przez prof. Tatonia, nad Kołobrzegiem prof. Ławecki, teraz niestety już nie.

— Co chciałby Pan przekazać czytelnikom „Głosu"?

— Wszystkim chorym na cukrzycę życzyłbym, by stosowali się do reguł ogólnie znanych, a z tym jest różnie. Władzom chciałbym przekazać, by znalazły pieniądze na „Lwigród". Zyskalibyśmy ponad 90 łóżek. Szkoda, że tak piękny obiekt niszczeje. Remont się kończy a tu trzeba by zaczynać go od nowa. Te zainwestowane 20 mld wróciłoby się. Obliczono bowiem, że chorzy leczeni w takich ośrodkach są 3–5 razy rzadziej hospitalizowani w szpitalach. Zysk jest więc ogromny. Niech władze się nad tym zastanowią.

— Dziękuję za rozmowę.

Marek BEROWSKI

GOSPODARNOŚĆ?

Od dawna nosiłem się z zamiarem napisania kilku uwag na temat gospodarności w Gorlicach, a raczej braku tej gospodarności na wielu odcinkach życia z punktu widzenia moich obserwacji i rozmów.

Przez były WOPR byłem zapraszany w celu wygłoszenia kilku odczytów z zakresu psychologii. Korzystałem wówczas ze wspaniale urządzonej sali audio-wizualnej. Zaciemnienie tej sali przed projekcją filmu było sterowane przez przekaźniki.

Zdaję sobie sprawę, że WOPR stracił rację bytu, ale zdewastowanie tej sali tak, że w rezultacie trzeba było dokonać całkowitej zmiany instalacji elektrycznej jak również urządzeń kuchennych w tym gmachu oceniam negatywnie.

Podobna sytuacja powtórzyła się przy likwidacji Przedszkola Nr 13 przy ul. Hallera 22, gdzie we wrześniu br. przeniesiono z ul. Piekarskiej 1 Miejską Poradnię Wychowawczo-Zawodową. Urząd Skarbowy zapragnął umieścić swe biura w pomieszczeniach Poradni, nie bacząc na to, że dzieci niepełnosprawne (np. z porażeniem mózgowym) nie mogą wdrapywać się na skarpę, aż pod wieżę telewizyjną pod cmentarzem wojskowym.

W mojej ocenie straty w WOPR i przy likwidacji Przedszkola Nr 13 wyniosły kilkanaście milionów zł.

Jak moim zdaniem należało postąpić?

1. Powołać niezależnych ekspertów i obliczyć ile strat ekonomicznych spowoduje taka decyzja? Taka ekspertyza winna leżeć na stole decydentów przed podjęciem decyzji i wtedy dopiero rozważyć, czy gra jest warta świeczki. Można też dziś powołać taką komisję, a straty ściągnąć z poborów decydentów.
2. Uszanujmy pracę (czasem wieloletnią) tych, którzy nad urządzeniem danej placówki pracowali przez szereg lat. Gdy w moim przypadku Poradni argumentowałem, że urządzenie Poradni na ul. Piekarskiej kosztowało poważne sumy (np. wyciszenie, oświetlenie, przepierzenia) to od aktualnej przewodniczącej Samorządu usłyszałem słowa, „ale anten satelitarnych pan tam nie instalował". Tak wg mnie ludzkiej pracy oceniać nie wolno. W miesiąc po likwidacji Przedszkola nr 13, kiedy jeszcze jedna ekipa nie skończyła wynosić sprzętu, już druga ekipa zaczęła w tych lokalach obok Poradni urządzać przedszkole — oddział „0" przychodząc do mnie z pretensjami, że im zająłem lokal.

Na marginesie dodam, że wejście do Poradni, brama i klatka schodowa jest kuriozalna — tak wygląda jakby tu mieszkali buszmeni. Prosiłem Spółdzielnię Mieszkaniową o pomalowanie — bezskutecznie. Ludzie, którzy z całego byłego powiatu przychodzą do Poradni, mówią, że jeszcze takiej dewastacji w życiu nie widzieli. **Marian JANIGA**

BŁAGANIE

Polsko! Ojczyzno moja! Wśród
narodów wyniesiona

Czynami szlachetnych serc

Sława Tobie! Chwała Tobie!
Synom Twoim wieczna cześć!

Boże Ojcze wszechmogący
Dodaj mocy — dodaj sił
Pomnóż skarbiec naszej ziemi
Czynem naszym — naszych dni

Panno święta, co pracowity lud
Bierzesz pod swoją opiekę
Uproś u Syna swojego
Mądrych i sprawiedliwych
Włodarzy tej ziemi
Naszej ziemi.

Marian JANIGA

WOJEWÓDZKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 14, I p., tel. 215-03

ORGANIZUJE KURSY

- samochodowe kat. A, B, T
- betoniarz zbrojarz
- cieśla budowlany
- stolarz budowlany
- blacharz dekarz
- pisania na maszynie
- kucharz
- kelner bufetowy
- kierowników małej gastronomii
- spawacz elektryczny i gazowy
- palaczy kotłów co
- języków obcych
- bezpieczeństwa i higieny pracy

NAJTANIEJ W NOWYM SĄCZU!

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat WUR w godz. 8 — 15

bio 7

Chroń środowisko naturalne

Od 20 lat we Francji, dzisiaj w Polsce!

SUPER PREPARAT BAKTERYJNY DO BIOLOGICZNEGO ROZKŁADU I NEUTRALIZACJI SZAMB I ŚCIEKÓW PRZEMYSŁOWYCH

Aigumont Paris

- rozkłada zawartość szamba do stanu bezwonnej cieczy zdatnej do podlewania trawników, drzew i krzewów
- oczyszcza i udrażnia przewody kanalizacyjne
- niszczy bakterie chorobotwórcze (salmonellę, czerwonkę, colli)
- likwiduje nieprzyjemną woń
- działa w każdej temperaturze otoczenia
- do czyszczenia ścieków przemysłowych stosujemy wyselekcjonowane szczepy bakterii (przed zastosowaniem zapewniamy konsultację biotechnologiczną)

MOŻEMY OGRANICZYĆ BIODEGRADACJĘ ŚRODOWISKA NATURALNEGO!
NIE ZMARNUJMY TEJ SZANSY!

BIO-7 posiada atest nr B9336/90/91 Państwowego Zakładu Higieny

APIPOL WAX sp. z o.o., STRÓŻE 73, woj. nowosądeckie, tel. (0-18) 518-93, tlx 0-32 2287

Zakład Silikatowy

Leżajsk ul. Fabryczna 1

tel. 201-37
telex 632466

OFERUJE:

cegła silikatowa 250 x 120 x 65 1 szt. 620 zł

bloczki silikatowe 250 x 220 x 120 1 szt. 1.650 zł

SPRZEDAŻ: od poniedziałku do soboty także w soboty wolne w godz. 7.00 — 15.00

Porady kosmetyczne Pani Marii

ze sklepu przy ul. S. Wyszyńskiego 2 w Nowym Sączu (drogeria „Rolminex")

Doskonałe prezenty

Proponuję kosmetyki firmy JERICHO z Izraela, w których składzie zawarte są minerały wód Morza Martwego, Czarne Błoto oraz wyciągi z roślin porastających jego brzegi — bzu, lawendy, goździków, gardenii i aloesu. Rewelacyjne działanie tych preparatów znane jest w wielu krajach świata od Japonii po Stany Zjednoczone, teraz proponuje się ję w Polsce. Spróbujcie Państwo je choć raz, a zostaniecie naszymi stałymi klientami.

Wśród wyrobów firmy JERICHO jest rewelacyjne Czarne Błoto do maseczek, okładów i wcierania w skórę głowy. Oczyszcza i odżywia skórę, leczy łupież, zapobiega łamaniu i wypadaniu włosów, leczy bóle reumatyczne i mięśniowe, egzemy, trądzik młodzieńczy, łagodzi objawy łuszczycy. Są świetne mydła o odczynie pH 6, 5-7, działające na zasadzie peelingu — ścierają martwy naskórek. Sole i płyny do kąpieli bogate w minerały, relaksują, likwidują zmęczenie, łagodzą bóle, oczyszczają i odżywiają skórę. Kremy i żel aloesowy docierają do głębokich warstw skóry, świetnie wchłanialne, bardzo oszczędne w użyciu. Są szampony do wszystkich typów włosów, toniki i płatki kosmetyczne — a wśród nich doskonałe chusteczki dla kierowców i osób podejmujących żmudny wysiłek umysłowy — ich specyficzny skład i zapach przywraca świeżość umysłu i zdolność do koncentracji uwagi.

Kosmetyki JERICHO oparte są na kompozycji soli i minerałów Morza Martwego — są NATURALNYM źródłem zdrowia i urody.

Doskonałymi prezentami mogą być także wyroby ze złota i srebra (obrączki, pierścionki, kolczyki) firmy Thomson i Warmet oraz szkło inkrustowane złotem czeskiej firmy Bohemi. Biżuterię i wyroby ze szkła

Zapraszamy do naszych placówek!

Kajakarstwo górskie

Dzikie wody

Z inicjatywy wielokrotnego mistrza kraju w kajakarstwie górskim, olimpijczyka Wojciecha Gawrońskiego utworzono w Nowym Sączu Towarzystwo „Dzikich wód". Towarzystwo w swoich działaniach stawia sobie za główny cel popularyzację kajakarstwa w społeczeństwie i zapewnienie młodym obiecującym kajakarzom udział w przyszłorocznej olimpiadzie w Barcelonie.

Gra idzie o pieniądze. Polski Związek Kajakowy ma pieniądze jedynie na wysłanie do Barcelony dla 3-4 zawodników. Zdaniem trenera kadry olimpijskiej wspomnianego W. Gawrońskiego na sukcesy w Barcelonie może liczyć 11 zawodników, przede wszystkim z sądeckich klubów Startu i Dunajca.

Ostatnio pod wodzą trenera siedmiu zawodników i jedna zawodniczka trenowało na torze kajakowym w Barcelonie. W towarzystwie innych ekip na torze olimpijskim trenowali: Rafał Smoleń, Paweł Myśliwiec, Joanna Gonciarz, Daniel Urbanik, Krzysztof Bieryt, Janusz Janik, Artur Sywanycz — wszyscy ze Startu i Jerzy Sandera z Dunajca.

Jeśli Towarzystwo zdoła uzbierać środki finansowe to być może młodzi kajakarze nawiążą do wspaniałej tradycji olimpijskiej. **(J)**

Ogłoszenia drobne

- **MONTAŻ** żaluzji. Nowy Sącz, tel. 257-55.
- **DOM** w zabudowie szeregowej w Nowym Sączu — stan surowy zamknięty — sprzedam. Tel. 261-11 wew. 723.
- **SAMOTNY** mężczyzna poszukuje garsoniery. Oferty — „Głos Sądecki", ul. Narutowicza 6 (III p.), tel. 229-43.
- **ŻALUZJE.** Montaż. Gwarancja. Nowy Sącz, tel. 219-88.
- **MAŁŻEŃSTWO** poszukuje mieszkania lub małego domku w Nowym Sączu na okres 2 lat. Wiadomość tel. 265-18.
- **DO** wynajęcia lokal (38 m²) na sklep lub magazyn. Nowy Sącz, ul. Kraszewskiego 42/1.

Ogłoszenia drobne

PBP Chemobudowa-Kraków S.A.

K.W.Z.B. Nowy Sącz, ul. Piramowicza 1

oferuje do sprzedaży:

- gruz betonowy drobno i wielkowymiarowy, pochodzący z rozbiórek placów betonowych
- złom płyt drogowych żelbetowych

Informacja: Nowy Sącz, tel. 217-90, 215-40

GABINET LEKARSKI

leczenie otyłości i diagnostyka przewodu pokarmowego

NOWY SĄCZ, ul. Zaruskiego 11

(boczna od Hallera)

środa, czwartek od godz. 16 do 17

Piłka nożna

JAK GRAŁA SANDECJA?

Oto indywidualne cenzurki zawodników Sandecji, którzy w rundzie jesiennej wystąpili na II-ligowych boiskach;

Bramkarze:

Artur Sejud: najsilniejszy bez wątpienia punkt zespołu. Wielokrotnie naprawiał błędy swych kolegów, był ostoją defensywy. Dwa razy obronił rzuty karne. Wielki talent. Nie sądzę, by zagrzał długo miejsca w Sandecji.

Sławomir Olszewski: wystąpił tylko przez 45 minut, w dodatku z kontuzją. Rozwija się prawidłowo. Reprezentant Polski juniorów.

Wiesław Olchawa: między słupkami stanął kiedy Sejud pauzować musiał za czerwoną kartkę. Bronił na miarę swych możliwości.

Obrońcy:

Janusz Nosal: solidny, równo grający zawodnik, Bez specjalnych wzlotów, ale i bez upadków. Zdecydowanie poprowadził grę w ofensywie. Pewny punkt drużyny.

Kazimierz Setkowicz: ściągnięcie do Sącza 35-letniego zawodnika spotkało się z krytyką wielu kibiców. Rzeczywiście, Setkowicz grał niezbyt pewnie, popełniał błędy w kryciu. Niezły występ w meczu z GKS-em Bełchatów.

Andrzej Dorula: zawód. Andrzej poczynał sobie na boisku nonszalancko, po zapędzeniu się pod bramkę przeciwnika nie zawsze zdążył powrócić. Ogromne możliwości. Lewy obrońca to chyba jednak nie jego pozycja.

Krzysztof Krok: kiedyś jego największą zaletą była skoczność. Mało zwrotny, nie najlepiej ustawiał się przy dośrodkowaniach. Ma na swym koncie kilka straconych bramek. Braki w szybkości jest w stanie nadrobić ambicją.

Zbigniew Małek: odkrycie sezonu. Z napastnika przeistoczył się w forstopera. Zadziorny, nieustępliwy, ambitny, niezwykle trudny do przejścia. Niebezpieczny dla przeciwnika w kontratakach. Szkoda, że tak późno trafił do Sandecji.

Tomasz Fałowski: po przebytej żółtaczce jakoś nie może dojść do siebie. Znakomite warunki fizyczne, cechy motoryczne i młody wiek predestynują go jednak do znacznie lepszej postawy. Dobry strzał z dystansu.

Władimir Puszkarenko: zaledwie kilkanaście minut na boisku. Kiedy wyleczy kontuzję, może być podporą defensywy „kolejarzy".

Rozgrywający:

Krzysztof Orzeł: obniżył nieco loty. Nadal dobry w destrukcji, zatracił natomiast umiejętności strzeleckie. Inklinacje do gry faul spowodowały, że odpoczywać musiał za żółte kartki.

Maciej Sowiński: na skutek nieporozumień z klubem nie grał przez prawie pół sezonu. Zalety: umiejętność rozegrania piłki, wszechstronność; techniczny strzał. Wady: braki w kondycji i szybkości.

Tomasz Szczepański: zawodnik próbujący wiązać akcje. W porównaniu z rokiem ubiegłym czynił to wszak dużo gorzej. Chimeryczność to cecha, nad wyeliminowaniem której musi najusilniej pracować.

Kazimierz Pietrzak: ogromna rutyna, waleczność, dobre uderzenie z dystansu. Aż nadto, jak w przypadku Sowińskiego, w oczy rzucają się niedostatki kondycyjne i szybkościowe.

Marek Brotoj: „nos" w sytuacjach podbramkowych — zdobył dla Sandecji najwięcej, bo 3 gole. Piłkarz ambitny, nie uznający straconych piłek, niemniej ogromnie chaotyczny.

Stefan Gródek: w I drużynie pojawił się dopiero pod koniec sezonu. I grał bardzo poprawnie, bez kompleksów, z dużą dozą pewności siebie. Okazuje się, że warto głębiej sięgać do klubowych rezerw.

Napastnicy:

Jakub Pacholik: nadal nie potrafi zdyskontowasć warunków fizycznych, jakimi obdarzyła go natura, przegrywa pojedynki główkowe ze znacznie niższymi rywalami. Kuba jest bardzo ambitny, może na wiosnę odzyska skuteczność.

Igor Kozełko: znakomity debiut — zwycięska bramka w meczu z Bełchatowem. Nie potrafi jeszcze znaleźć wspólnego języka z partnerami, ale na zgranie przyjdzie jeszcze czas. Igor mocno trzyma się na nogach, jest nieźle wyszkolony technicznie, ciężko mu odebrać piłkę.

Rafał Liber: jak gdyby zaczynał przełamywać juniorskie kompleksy. Jest szybki, nieźle drybluje, potrafi znaleźć się pod bramką, niełatwy do upilnowania.

Maciej Micor: życiowe przełomy (matura, ślub) sprawiły, że przez jakiś czas Maćkowi nie szło. Dopiero w meczu z Gwardią pokazał na co go naprawdę stać. Niezwykle szybki, obdarzony niekonwencjonalnym dryblingiem. Mimo mikrego wzrostu potrafi strzelić gola głową. Będą z niego ludzie.

Daniel WEIMER

TV program

CZWARTEK — 28.11.1991

Program I

15.00 Bios znaczy życie
15.30 Przez lądy i morza — Przez Tybet
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla młodych widzów: „Kwant"
17.15 Teleexpress
17.35 „Telemuzak" — magazyn muzyczny
18.05 „Spin" — magazyn popularnonaukowy
18.25 „Podróże do Polski" — reportaż
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc „Dziwne przygody Koziołka Matołka"
19.30 Wiadomości
20.10 „Miller i Mueller" (4) — serial produkcji USA
21.10 „ABC ekonomii" — bilans płatniczy
21.15 Program publicystyczny
21.35 „Pegaz"
22.05 „To nie jest sprawiedliwe" — program poświęcony realizacji konwencji praw dziecka
22.45 Wiadomości wieczorne
23.05 „Family album" — amerykański kurs języka angielskiego
23.30 Poezja na dobranoc
23.35 BBC — World service

Program II

16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia" — serial produkcji USA
17.05 Pół godziny „nowoczesności"
17.35 „Marc i Sophie" (12) — „Pyton wędrowniczek" — serial produkcji francuskiej
18.00 Program lokalny
18.30 „Legendy filmu" — Montgomery Clift
19.30 Język francuski (8)
20.00 Studio sport
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Kaszubskie korzenie Güntera Grassa
22.10 „Wieczory z Tadeuszem Kantorem" — „Kondycja i powinności artysty"
23.10 Pasmo hipermultimedialne Marcina K. — dziś: stacja 1 przedstawia
24.00 Panorama

PIATEK — 29.11.1991

Program I

16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla najmłodszych: „Ciuchcia"
17.05 Język angielski dla dzieci (36)
17.15 Teleexpress
17.35 „Piłkarska kadra czeka"
17.45 „W kinie i na kasecie"
18.10 „Bill Cosby show" — serial produkcji USA
18.35 „Raport"
19.00 „Reflex" — program publicystyczny
19.15 Dobranoc „Bouli"
19.30 Wiadomości
20.10 „Magnat prasowy" (1) — 6-cio odcinkowy serial produkcji australijskiej (r. prod. 1990, 54 min.), reż. Peter Fish, wyk.: John Bach, Rebecca Gilling, Oliver Tobias
21.15 „ABC ekonomii" — infrastruktura
21.25 „Polskie Zoo" (powtórzenie)
21.35 Zespół publicystyki „Zapis" przedstawia...
22.15 Prince w Tokio — koncert
23.25 Wiadomości wieczorne
23.45 Lenin na dobranoc — O tym, jak Leninowi podarowano rybę
23.55 Wieczór konesera: „Cobra verde" — film fabularny produkcji niemieckiej

Program II

16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia" — serial produkcji USA
17.05 „Archiwum Neptuna" — Październikowa blokada
17.30–21.00 Program lokalny
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Przygody dobrego wojaka Szwejka" (8) — serial produkcji austriackiej
22.30 „Telewizja alternatywna" (1)
24.00 Panorama
0.05 „Telewizja alternatywna" (2)

SOBOTA — 30.11.1991

Program I

7.30 Program dnia
7.35 „Wszystko o działce"
8.00 Wiadomości poranne
8.10 „Rynek — agro"
8.40 „Na zdrowie" — program rekreacyjny
9.00 „Ziarno" — program redakcji katolickiej dla dzieci
9.25 „5- [illegible] " — program dla dzieci i m[illegible]
10.30 Język angielski dla dzieci (37)
10.35 „Wojownicze żółwie Ninja" — serial animowany produkcji USA
10.55 „Kaliber '91" — wojskowy magazyn publicystyczny
11.20 Telewizyjny Koncert Życzeń
11.50 Wiadomości
12.00 „U siebie" — magazyn mniejszości narodowych
12.30 „My i świat" — magazyn
12.50 „Siódemka" w „Jedynce" — francuski program satelitarny
14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści" — „Najważniejsza jest odwaga"
15.15 „Skarbiec" — magazyn historyczny
15.45 Z archiwum teatru telewizji — Max Frish „Biedermann i podpalacze", reż. Erwin Axer, wyk.: Mieczysław Pawlikowski, Barbara Ludwiżanka, Barbara Wrzesińska, Mieczysław Czechowicz, Andrzej Łapicki (spektakl z 1964 r.)
17.15 Teleexpress
17.35 Studio sport — Puchar świata kobiet w łyżwiarstwie szybkim
18.25 „Detektyw w sutannie" — „Dwaj bracia" — serial produkcji USA
19.15 Dobranoc „Domel"
19.30 Wiadomości
20.00 „Polskie Zoo"
20.20 „Luizjana" (2) — film fabularny produkcji USA
21.55 Temat: hurtownie
22.25 Sportowa sobota
22.55 Wiadomości wieczorne
23.20 Film fabularny

Program II

7.30 Panorama
7.35 „Admirał w geesie" — program dokumentalny poświęcony admirałowi Steyerowi
8.00 Dla dzieci: „Ulica Sezamkowa"
9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.30 Andrzejkowe zwyczaje
10.00 CNN
10.10 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.40 „Tacy sami" — program w języku migowym
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia Polskiego Filmu: „Eroica", reż. Andrzej Munk, wyk.: Edward Dziewoński, Barbara Połomska, Ignacy Machowski, Kazimierz Opaliński, Leon Niemczyk, Józef Nowak, Roman Kłosowski (r. prod. 1958, 85 min.)
12.40 „Między Europą i Azją"
13.00 Zwierzęta świata: „Bezcenna przyroda" (11) — „Inwazja na Lagune Truk" (1) — serial przyrodniczy produkcji angielskiej
13.30 „Klub Yuppies?" — program dla młodzieży
14.00 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego"
14.40 „Ekspres reporterów"
15.00 Program dnia
15.20 „Camerata 2" — magazyn muzyczny
16.00 „6 z 49" — teleturniej Wojciecha Pijanowskiego
16.25 Losowanie zakładów gier liczbowych totalizatora sportowego
16.30 Panorama
16.40 „Nocni grabarze" (1) — 4-odcinkowy serial komediowy produkcji francuskiej (r. prod. 1990), reż. Eric le Hung, wyk.: Jean le Febre, Albert Minski, Philippe Khorsang i inni
17.30 „Jetsonowie" (10) — seiral animowany produkcji USA
18.00 Program lokalny
18.30 „Niczym ptaki" z cyklu „Neptun television przedstawia"
19.00 „Dziewczyna miesiąca"
19.30 Publicystyka kulturalna
20.00 „Po konkursie..." — występ finalisty konkursu im. Henryka Wieniawskiego
21.00 Panorama
21.20 „Słowo na niedzielę"
21.25 „Bez znieczulenia"
21.40 „Prawdziwy bohater" (1) — 6-cio odcinkowy serial produkcji angielskiej (r. prod. 1991, 53 min.), reż. James Cellan Jones, wyk.: Nigel Havers, James Fox, Fiona Gilles i inni
22.40 „Up with people" — koncert
24.00 Panorama

NIEDZIELA — 1.12.1991

Program I

7.55 Program dnia
8.00 „Tydzień"
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek"
10.00 Język angielski dla dzieci (38)
10.05 „Chłopiec z Andromedy" (6) — serial produkcji nowozelandzkiej
10.30 „Al-Kibla — kierunek na Mekkę" (12 — ost.) — „Gadui w Kapadocji" — serial dokumentalny produkcji hiszpańskiej
11.00 „Notowania"
11.25 Telewizyjny Koncert Życzeń
11.55 „Jaworzniacy" — program dokumentalny o młodocianych więźniach z AK
12.20 „Tęczowy music-box"
13.05 Magazyn „Morze"
13.25 Poranek symfoniczny WOSPRiT w Katowicach
14.25 „Pieprz i wanilia — w krainach zielonego smoka i śpiewających syren" — „Rycerze krzyża"
15.05 „Telewizjer"
15.40 Telewizyjny Teatr Rozmaitości — Peter Henning „Magiczna skrzynka", reż. Peter Henning — spektakl telewizji niemieckiej
17.15 Teleexpress
18.10 „Synowie i córki" (9) — serial produkcji USA
19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia: „Gumisie"
19.30 Wiadomości
20.10 „Ryzykant" (6) — serial produkcji angielskiej
21.00 Sportowa niedziela
21.20 „7 dni — świat"
21.50 „Kabaretowa lista przebojów", wyk.: Ewa Błaszczyk, Artur Barciś, Wojciech Malajkat, Jan Kaczmarek
22.25 Wiadomości wieczorne

Program II

7.30 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
8.00 Dla dzieci: „Ulica Sezamkowa"
9.00 Film dla niesłyszących: „Ryzykant" (6) — serial produkcji angielskiej
9.50 Panorama dnia
10.00 CNN
10.20 Program lokalny
10.50 „Magazyn przechodnia"
11.00 „Wybrańcy Melpomeny" — Stefan Jaracz
11.25 Podróże w czasie i przestrzeni: „Dzień, w którym zmienił się wszechświat" (10 — ost.) — serial dokumentalny produkcji angielskiej
12.15 „Zwierzęta wokół nas" — „Podaj łapę"
13.00 Express Dimanche
13.15 „100 pytań do..."
13.55 Kino familijne: „Daktari" (14) — serial produkcji USA
14.45 „Rebusy" — teleturniej Wojciecha Pijanowskiego
15.05 Gość dwójki
15.40 Theodorakis w Warszawie
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 „Gwiazdy polskiego rocka" — Stan Borys i Tadeusz Nalepa
17.10 Studio sport
18.00 „Bliżej świata" — przegląd telewizji satelitarnych
19.00 „Wydarzenia tygodnia"
19.30 „Teatr, czyli świat" — z Jerzym Radziwiłowiczem rozmawia Andrzej Żurowski
20.00 Teresa Żylis-Gara na koncercie w Teatrze Wielkim w Poznaniu
21.00 Panorama
21.20 „Detektyw Longstreet" — film kryminalny produkcji USA (r. prod. 1970, 71 min.), reż. Joseph Sargent, wyk.: James Franciscus, Bradford Dillman, Jeanette Nolan
22.30 „Idole perwersji"
23.00 Koncert Billy Joela
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK 2.12.1991

Program I

13.25 Wiadomości
13.35—16.00 Telewizja Edukacyjna
13.35 Język francuski (11) i impresje francuskie
14.15 Język niemiecki (13) i impresje niemieckie
14.50 Język angielski (13) i impresje angielskie
15.30 Uniwersytet nauczycielski
16.00 Studio 7 proponuje
16.15. „Luz" — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 „Flesz" — program muzyczno-informacyjny
17.55 Sportowy hit
18.05 „Kraje, narody, wydarzenia"
18.45 „Alf" — serial prod. USA
19.15 Dobranoc; „Reksio"
19.30 Wiadomości
20.10 Teatr Telewizji: William Szekspir — „Burza", reż. Laco Adamik, wyk.: Zbigniew Zapasiewicz, Leszek Teleszyński, Marek Barbasiewicz, Marek Bargiełowski, Piotr Polk, Henryk Machalica i inni
22.10 „ABC ekonomii" — Płace
22.20 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej" — S, wyk.: Hanna Banaszak, Ewa Błaszczyk, Piotr Fronczewski, Michał Bajor, Edyta Geppert
23.05 Wiadomości wieczorne
23.30 BBC — World Service

Program II

16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Sonda" — „Przepowiednia"
17.15 „Gol" — magazyn piłkarski
17.35 „Lekarz też człowiek" (12) — „Błąd Thomasa" — serial prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „Ojczyzna — polszczyzna"
18.45 „Seans filmowy" — program Ewy Banaszkiewicz
19.25 Zapraszamy do „Dwójki"
19.30 Język niemiecki (10)
20.00 „Sąsiedzi" — Litwa, Białoruś, Ukraina, Rosja
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Ekstra" (7) — „Dzieci" — serial dok. prod. ang.
22.20 „Marx i coca cola" — dramat obyczajowy prod. niemieckiej, reż. Hartmut Griesmayr, wyk.: Helmut Zierl, Birgit Schade, Werner Eichhorn, Trude Breitschopf (rok prod. 1990, 60 min.)
24.00 Panorama

WTOREK 3.12.1991

Program I

16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla dzieci: „Tik-tak" oraz film z serii: „Bamse — najsilniejszy niedźwiadek na świecie"
17.05 Język angielski dla dzieci (39)
17.15 Teleexpress
17.35 Program publicystyczny
18.00 „Family album" — amerykański kurs języka angielskiego
18.20 „W sejmie i senacie"
18.35 „Królik Bugs przedstawia" — serial animowany prod. USA
19.00 Wywiad tygodnia
19.10 Dobranoc: „Pif i Herkules"
19.30 Wiadomości
20.10 „Hirohito — kulisy mitu" — film dok. prod. ang.
21.15 „ABC ekonomii" — Przestępczość gospodarcza
21.25 „Listy o gospodarce"
21.55 Program rozrywkowy
22.55 Wiadomości wieczorne
23.15 „Wódko, pozwól żyć" — program Halszki Wasilewskiej (Dzieci alkoholików)
23.40 BBC — World Service

Program II

16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia" — serial prod. USA
17.05 Przegląd kronik filmowych
17.35 „Pod wspólnym dachem" — „Dziewczyna z Laudelac" — serial prod. franc.
18.00 Program lokalny
18.30 „Ciebie, Boga, wysławiamy"
18.55 „Sztuka świata zachodniego" (10) — „Dziedziny światła. Barok w Hiszpanii i Niderlandach" — serial dok. prod. ang.
19.30 Język angielski (10)
20.00 Non stop kolor — Knabworth 1990 — „Pink Floyd" (fragmenty koncertu z 14.07.1991 r.)
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Dadah — znaczy śmierć" (4 — ost.) — serial prod. amer.-austral.
22.15 „Jazzowe talenty" — reportaż z IX Międzynarodowego Konkursu Pianistów Jazzowych w Kaliszu
23.00 „Sęk" — film dok. Lecha Czółnowskiego
24.00 Panorama

ŚRODA 4.12.1991

Program I

16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Kino nastolatków: „Wychowawca" (14) — serial prod. USA
16.40 Dla młodych widzów: „Latający holender" — Klub zdobywców oceanów
17.15 Teleexpress
17.35 „Kinomania" — program Krzysztofa Gostkowskiego
17.55 „Klinika zdrowego człowieka" — Arytmia
18.15 „Świat w oczach Lema" — AIDS
18.30 „Encyklopedia II wojny światowej" (II część programu o radzieckiej wojnie na Dalekim Wschodzie)
18.55 „Zielona linia" — program redakcji rolnej
19.15 Dobranoc: „Radkowe radości"
19.30 Wiadomości
20.10 „Dynastia" — serial prod. USA
21.10 „ABC ekonomii" — Obligacje państwowe
21.15 Program publicystyczny
21.30 Magazyn 60/90
22.00 Studio Sport
23.10 Wiadomości wieczorne
23.35 BBC — World Service

Program II

16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia" — serial prod. USA
17.00 Losowanie zakładów gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 Magazyn ekologiczny — choroby cywilizacyjne
17.35 „Allo, allo" — serial prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „National geographic — poszukiwacz" — serial dok. prod. USA
19.30 Język angielski (40)
20.00 „Z miłości do kina polskiego" — rozmowa z Jackiem Szumlasem, producentem filmowym oraz twórcami filmu „Naprawdę krótki film o miłości i zabijaniu i jeszcze jednym przykazaniu"
20.20 „Przecież to znamy" — program Waldemara Malickiego
20.40 „Moje książki" — Krzysztof Zanussi
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.35 „Dzieci takie jak on" — dramat obyczajowy prod. USA (rok prod. 1987, 93 min.), reż. Georg Stanford Brown, wyk.: Tyne Daly, Richard Crenna, Martin Balsam
23.05 „Telewizja nocą"
24.00 Panorama

BIURO POŚREDNICTWA
TEMIDA
Nowy Sącz, ul. Romanowskiego 7
oferuje usługi w zakresie:
- obrotu nieruchomościami i ruchomościami
- pomoc w regulacji prawnej własności nieruchomości
- pisanie wniosków, pism, podań

Jak Krynica miastem się stała

str. 3 →

Pod koniec XIX w. krynicki zakład zdrojowy zdobywał medale na wystawach krajowych, zagranicznych i balneologicznych.

Wczasowicze i kuracjusze mogli zaspokajać swoje potrzeby kulturalne; funkcjonowała biblioteka zdrojowa, teatry dawały gościnne występy (m.in. występowała Helena Modrzejewska), organizowano wycieczki, przejażdżki, bale. Przyjeżdżali tu na leczenie Adam Asnyk, J.I. Kraszewski i H. Sienkiewicz.

Krynica, do niedawna niemal czysto łemkowska wieś, zmieniała się szybko. Wraz z rozwojem uzdrowiska zaczęli tu napływać osadnicy polscy, którzy stanowili fachową kadrę i obsługę uzdrowiska oraz Żydzi, zajmujący się handlem i usługami.

W 1860 r. 1-szą aptekę założył Polak Hugo Nitribitt, liczba Polaków — stałych mieszkańców uzdrowiska stale wzrastała. W 1883 r. dzięki temu oraz niedemokratycznej kurialnej ordynacji wyborczej przewagę w radzie gminnej uzyskali Polacy. Naczelnikiem gminy został wspomniany Hugo Nitribitt. Stąd zaczęły się tarcia między dawnymi mieszkańcami Krynicy — Łemkami, a nowo przybyłymi, którzy byli za szybkim rozwojem uzdrowiska, podczas gdy Łemkowie nastawieni byli konserwatywnie i niechętnie patrzeli na bogacenie się i wzrastające wpływy przybyszów. Obie strony już od lat 80-tych XIX stulecia rozpoczęły starania o rozdzielenie uzdrowiska od wsi. W 1904 r. uchwałę w tej sprawie podjęła rada gminna, zaś w r. 1908 nastąpiła uchwała Sejmu galicyjskiego. Sprawa przeciągała się z powodu typowo biurokratycznych przeszkód. Wreszcie ustawa rządu autriackiego z 21.VII.1911 r. podpisana przez cesarza Franciszka Józefa powoływała nową gminę administracyjną Krynicy Zdrój, która podporządkowana była ustawie dla miasteczek z r. 1896, w ten sposób Krynica de facto stała się miastem (a nie w r. 1899, jak podają różne przewodniki i foldery). W pierwszych miesiącach 1912 nastąpiło faktyczne rozgraniczenie gmin, zlikwidowano Komisję Zdrojową, a jej kompetencje przejął samorząd miasteczka. (c.d.n.)

Tadeusz DUDA

w sądeckim MAGLU

NIEZWYCZAJNY ORGAN „GŁOSU"

Były Komendant Wojewódzkiej Policji w N. Sączu — Zenon Wereszka odchodząc na emeryturę po 31 latach pracy w resorcie spraw wewnętrznych otrzymał od kierownictwa KWP album pt. „Najnowsze Kościoły w Polsce".

★ ★ ★

Zespół Administracji Budynków nr 2 Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej (ul. Kochanowskiego 20) wywiesił w jednym z bloków kartkę następującej treści: „Prosimy o dokonanie odczytu wodomierza i podanie stanu zużycia wody do Administracji telefonicznie bądź osobiście w godz. 7.00 — 15.00, codziennie oprócz sobót. Odczytu należy dokonać do dnia 18.11.91 r. DZIĘKUJEMY!"

Dziwimy się spółdzielcom wspomnianego bloku, że nie chcą dobrowolnie dokonywać i podawać Administracji stanu wodomierzy. Dlaczego o to trzeba prosić? Niech chamstwo przyniesie społecznie w zębach (osobiście) odczyty wodomierzy do Panów przywiązanych na stałe do swych etatowych stołków, które to etaty są opłacane przez jakichś innych spółdzielców ze spółdzielni „Grodzka". DZIĘKUJEMY!

★ ★ ★

W Biurze Rady Narodowej Miasta Nowego Sącza wsi na ścianie duży plakat wypełniony zdjęciami. Fotki pokazują zawiązki dozgonnej przyjaźni naszego Królewskiego Grodu z miastem powiatem Columbia w stanie Georgia (ta ostatnia w USA). Napis głosi: „Historia w czasie jej tworzenia". Pod plakatem stoi skromnie zakurzona lampa. Na jej abażurze jest nalepka z nazwą innego zaprzyjaźnionego z N. Sączem miasta — Uljanowska (ZSRR, miejsce narodzin W.I. Lenina). Lampa stara. Plakat pachnący świeżością. Ot „Historia w czasie jej tworzenia".

★ ★ ★

Zarząd Miasta podjął decyzję. W związku z żółtaczką postanowiono zamknąć szalet miejski pod Ratuszem. Darmowy kibel nie wróci już nigdy do swojej świetności. Sikać — jak zapewniono — można będzie w wychodkach restauracji „Herbowa" (wejście z tyłu Ratusza). Koszt — 500 zł.

★ ★ ★

W jednej ze szkół Nowego Sącza za wynajem pomieszczeń na czas wyborów (pierwszych, wolnych) żądano 8 mln zł.

★ ★ ★

Redaktor Naczelny pisemka pod nazwą „Najjaśniejsza Rzeczpospolita" „Najjaśniejszej Rzeczypospolitej" — dr Andrzej Reymann skarży się, że policja nie dała mu zezwolenia na broń krótką palną. MSW wraz z Komendantem Głównym Policji w Warszawie zostało zaskarżone do sądu. W skardze dr A. Reymann pisze: Zwracając się (...) o wydanie zezwolenia (...) podniosłem, że jestem narażony na szczególne niebezpieczeństwo zamachu na mnie, a to w związku z wydawaniem przeze mnie czasopisma „Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Po lekturze wspomnianej broszurki, „Magiel" nie dziwi się, że jego Redaktor Naczelny narażony jest na szczególne niebezpieczeństwo zamachu.

Jednocześnie radzimy nieśmiało — skoro nie można zdobyć pozwolenia na broń krótką, palną, można starać się o takowe na broń długą. Palną także.

★ ★ ★

Nie ma zgody mocium panie! Lekko utajnione przed prasą było spotkanie nowo wybranych parlamentariuszy i senatorów z wojewodą nowosądeckim **Józefem Wiktorem.** W czasie spotkania, w którym nie uczestniczyli z różnych powodów senator **Krzysztof Pawłowski,** poseł **Henryk Opilo** (KPN) i **Lech Kaczyński** (PC), oprócz grzeczności wymieniono poglądy na temat negatywnych zjawisk społecznych (bezrobocie), sytuacji finansowej jednostek budżetowych (szpitale, kultura itp.) i inwestycji ekologicznych. Część parlamentarzystów wyraziła opinię, by ze względów oszczędnościowych założyć jedno biuro poselskie. Przeciwny temu był poseł **Zygmunt Berdychowski** (PL). Koordynatorem grupy posłów i senator **Jadwigi Gościejowej** w kontaktach z wojewodą nowosądeckim wybrano **Bronisława Dutkę** posła z listy PSL-Sojusz Programowy.

★ ★ ★

Tajemnica zupełna. Wojewoda nowosądecki spotkał się z przywódcami i reprezentantami partii, które w województwie nowosądeckim odniosły sukces wyborczy. Poszczególne partie reprezentowali: **Leszek Zegzda** — Porozumienie Centrum, Wyborczą Akcję Katolicką (ZChN) — **Krzysztof Walasek, Tadeusz Rola** — Konfederacja Polski Niepodległej, **Jan Duda** — Porozumienie Ludowe. Wspólnego komunikatu nie opublikowano. Uczestnicy spotkania nabrali wody w usta. Czyżby zanosiły się roszady kadrowe?

(J)

KOCHAM CIĘ!

Człowiek zniknął już na końcu korytarza. Maciek rzucił się w pogoń. Przez dobrą minutę kroki jego odbijały się echem wzdłuż murów, burząc spokój uśpionego szpitala. Maciek wybiegł z oświetlonych pomieszczeń na podwórze i natknął się na ciemność, jak na mur. Nieznany człowiek opuścił już teren szpitala. Zaczął krzyczeć:

— *Łapcie go! Morderca, morderca!*

Portier za późno wybiegł z dyżurki, ale na chodniku widać było dwóch policjantów, którzy wolno spacerowali. Na krzyk „morderca" zabiegli drogę uciekającemu. Ten zrobił unik, udało mu się ominąć jednego, ale drugi schwycił go za rękaw fartucha, uczepił się i usiłował go obezwładnić.

Wywiązała się krótka walka, której towarzyszył tupot nóg i wściekłe sapanie. Nagle policjant cofnął się z miną jakby zaskoczoną. Podniósł jedną rękę. Była czerwona od krwi. W sekundę później jego oczy stały się szkliste, upadł na kolana, lekko przechylił się w bok. Jego towarzysz natychmiast wyciągnął broń, krzyknął:

— *Stój! Stój, bo strzelam!*

Ciszę nocną rozdarły przenikliwe dźwięki gwizdka, odbijające się echem od głuchych murów. Policjant przyspieszył kroku, ale na rogu ulicy Śniadeckich potknął się o białą paczkę, zwiniętą w kłębek: osobnik pozbył się fartucha. Policjant zawahał się, zgubił ślad.

Tej nocy Krzysztof Wytrych nie mógł zasnąć. Przewracał się z boku na bok. Wstał, wypił kieliszek czystej, wziął gazetę do ręki. Na nic. Misja, jaką następnego dnia miał do spełnienia nie dawała mu spokoju. Nie wiedział jeszcze, jak wypełni zadanie, jakie złożył na jego barki Świetlisty. Jedno było pewne — nie mógł zawieść jego zaufania. Świetlisty mierzył wysoko: marzył o mandacie poselskim, niektórzy mówili, że już wkrótce będzie wojewodą, więc Wytrych wyszedł ze słusznego założenia, że jak się podpiąć, to do kogoś rokującego nadzieję, a nie jakiegoś nieudacznika. — *Porozmawiam z gówniarzami ostro* — postanowił. — *Miłości się im zachciewa, za rączkę chodzą. Wstyd i obraza boska!...* (cdn)

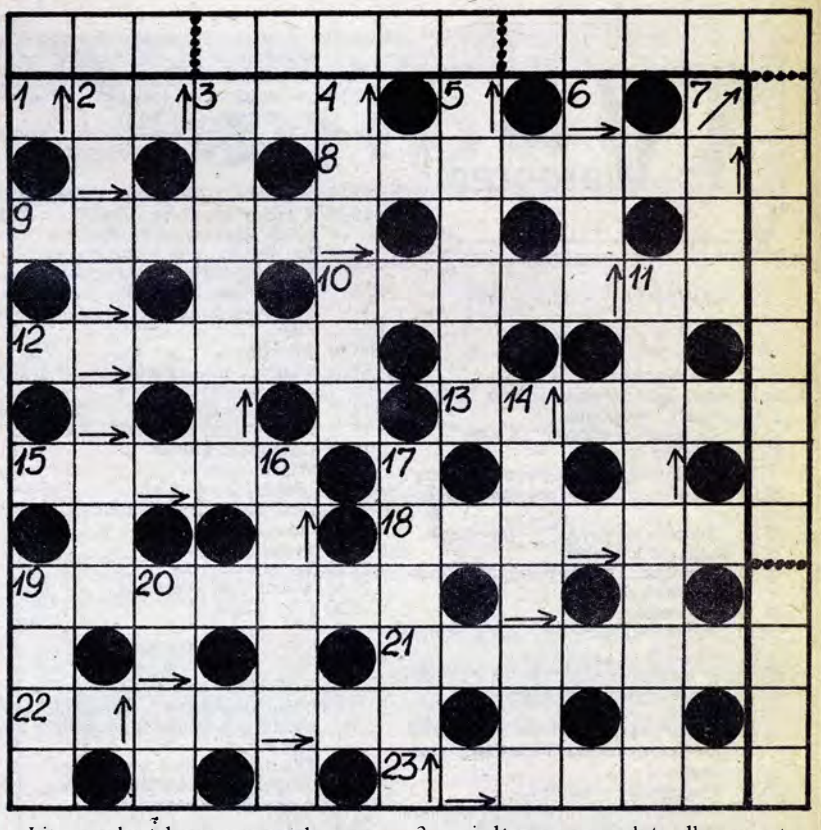

Litery z kratek oznaczonych, przeniesione poza diagram zgodnie z kierunkiem strzałek, czytane kolejno utworzą rozwiązanie: przysłowie ludowe.

Poziomo:

1 — dolna część snopa
8 — msza za zmarłych
9 — sąsiaduje z Gwatemalą i Meksykiem
10 — płytki basen dla dzieci
12 — japońska wyspa
13 — czynny wulkan na Honsiu
15 — dzieło gisera
18 — odbiera fale radiowe
19 — wróżenie z kart
21 — kobieta lekkich obyczajów
22 — osada kozacka
23 — afrykańskie państwo z Maseru

Pionowo:

2 — brak wiadomości, nieznajomość
3 — jednorazowa opłata dla początkującego
4 — szczyt na Antarktydzie
5 — wybór tekstów prawa rzymskiego
6 — jugosłowiańskie miasto nad Morawą
7 — uchwyt ślusarski
11 — przywilej nietykalności poselskiej
14 — niemiecki samolot bombowy
16 — potocznie: o ucieczce
17 — podstawowa jednostka ciśnienia
19 — prawy dopływ Narwi
20 — poczucie piękna, gust

„KRAS"

Wśród osób, które prawidłowo rozwiążą krzyżówkę rozlosujemy nagrodę w wysokości 100 tys. zł (w towarze lub gotówce). Funduje ją sklep FOTO-MIKRON, Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 22, który oferuje filmy, aparaty fotograficzne, osprzęt foto oraz szybką obróbkę zdjęć.

Poprzednią krzyżówkę poprawnie rozwiązała pani **Stanisława Kacała** z Nowego Sącza. Gratulujemy! Kupon prześlemy pocztą.

Gabriela Danielewicz

Pamiętnik sądeczanki (10)

Potem rozmowa potoczyła się wokół muzyki i pani Dudzińska uradowała mnie swoją inicjatywą. Na początku przyszłego roku przypada stulecie urodzin Fryderyka Chopina i pani Helena zastanawia się jak uczcić tę rocznicę w Nowym Sączu. Czy to nie wspaniała Polka? Prawdopodobnie z tej okazji odbędzie się w mieście kilka wieczorków i poranków muzycznych przy czynnym udziale doktorowej. Wyszłam razem z panną Löschówną, szłyśmy wolno w kierunku Rynku. Dmuchał wiatr, po niedawnym śniegu z deszczem chodniki były mokre. Grudniowy dzień kończył się ponuro i dżdżysto.

Od p. Löschówny dowiedziałam się jeszcze jednej ciekawostki o rodzinie pp Dudzińskich. Doktor Jan przed dwoma laty założył przy kole TSL czytelnię dla młodych rzemieślników i terminatorów. W czytelni znajduje się ponad dwieście książek, gazety i czasopisma. Co poniedziałek odbywają się tam pogadanki z różnych dziedzin wiedzy cieszące się dużą frekwencją. Pan Dudziński ma pieczę nad wszystkim, łącznie z namawianiem młodzieńców do dokształcania się. P. Löschówna podsunęła mi myśl, abym opowiedziała rzemieślnikom o życiu Polaków na Sybirze, lub o Chopinie, którego jestem wielbicielką. Doktor Dudziński na pewno zaakceptuje ten projekt.

Moja rozmówczyni nazajutrz wybierała się do Frycowej, więc pożegnałyśmy się przy kamienicy Ritterów. Przemoknięta i rozdygotana wracałam do domu. Na moście wiatr rozhulał się i podniosłam kołnierz. Ktoś mnie zawołał po imieniu i odwróciłam się. O parę kroków za mną stał Anzelm. Wracał z Domu Robotniczego, gdzie odbywało się zebranie z udziałem delegatów z Krakowa. Anzelm z zapałem opowiedział mi o planowanych inicjatywach kolejarskich. Słuchając go postanowiłam zgłosić swój akces do pracy w kole dr Dudzińskiego.

W domu zastałam poruszenie. Ojciec zasłabł i Jadwiżka pobiegła po doktora Ludwika Kozubskiego. Femcia straciła głowę i gdyby nie pan Damazy z niezawodnymi ziołami, nie wiem, jakby się wszystko skończyło. Na szczęście była to krótka słabość. Już jak przyszedł doktor ojciec czuł się lepiej. Biedna Jadwiżka bardzo płakała.

po kilku dniach

P. Löschówna rozmawiała o mnie z dr Dudzińskim, bo do szkoły przyszła służąca doktorostwa z listem do mnie. Zaraz po lekcjach poszłam do pp Dudzińskich. Trafiłam na porę obiadową. Pani Helena zaprosiła mnie do stołu i przy drugim daniu doktor zaproponował mi odczyt w czytelni rzemieślniczej w najbliższy poniedziałek. Wyraził zadowolenie z mojego zapału do pracy oświatowej i wyraźnie zapowiedział, że liczy na nawiązanie ze mną współpracy. Do tej pory przeważnie sam prowadził działalność dokształcającą, bo niełatwo znaleźć odpowiednią osobę do podjęcia tego trudu. Sporadycznie wyręczali go inni panowie z TSL. Doktor zamierza utrzymać pogadanki z różnych dziedzin wiedzy. Cieszył się więc z pozyskania we mnie sojusznika w tej ważnej sprawie.

Zajęcia zawodowe uniemożliwiają mu troskę o młodych rzemieślników. Ostatnio organizuje kursy samarytańskie na wsiach podsądeckich i późno wraca do domu.

— Zobaczy pani jacy to rozsądni i chłonni wiedzy ludzie. Warto im pomóc.

Pani Helena przy deserze poinformowała mnie o kursie dla analfabetów, jaki zorganizowano w mieście. Cieszy się on powodzeniem i stanowi przedmiot dumy inicjatorów.

Po powrocie od doktorostwa zaczęłam przegląd moich notatek, aby rzetelnie i porywająco zarazem podzielić się wrażeniami z pobytu na Sybirze. Doktor Dudziński przewiduje duże zainteresowanie tym tematem nie tylko wśród rzemieślników.

8 grudnia

Szczerze przyznaję się do tremy przed spotkaniem i pogadanką. Nie wiem czemu właśnie w Nowym Sączu byłam speszona? Wygłaszałam już odczyty dla rodaków nad Angarą i nie denerwowałam się tak jak teraz. Dla dodania animuszu wybrał się ze mną Kaziu i pan Damazy. Ojciec nie mógł zamknąć sklepu i był niepocieszony.

Od lat chodzę ubrana w ciemne kolory, czasem tylko rozjaśniam bluzkę białą wsadzką lub kołnierzykiem. Tym razem wybrałam dawno nie noszoną suknię koloru lila i na szyi zapięłam korale. Chciałam przed młodzieżą męską wystąpić bardziej swojsko, nie tak poważnie.

(cdn)